

GORCZAŃSKA



BIULETYN INFORMACYJNY **ZGODA**

URZĘDU GMINY W NIEDŹWIEDZIU

ISSN 1213-1415

Rok XIII - Nr 77 Lipiec - Sierpień - Wrzesień 2009 Cena 3 zł

Chór "Oremus" w Watykanie



Fotografie pochodzą z: www.niedzwiedz-kamyk.pl

Dogadali się - - będą baseny!

Po pełnym spekulacji i domysłów rocznym impasie, dnia 28 sierpnia 2009 roku w biurze notarialnym w Mszanie Dolnej uczyniony został miłowy krok na drodze ku stworzeniu polskich „Oravic” w Porębie Wielkiej.

W obecności udziałowców Spółki „Gorczańskie Wody Termalne” (Starostwo Powiatowe, Gmina Mszana Dolna, Miasto Mszana Dolna i Gmina Niedźwiedź) reprezentowanych przez Gospodarzy i Włodarzy tychże, Starosta Limanowski Jan Puchała przekazał na własność działkę z odwiertem IG-1, znajdującą się na terenie Parku Wodzickich w Porębie Wielkiej, oraz kwotę jednego miliona złotych na konto Spółki reprezentowanej na tymże spotkaniu przez Prezesa Smagę, jego zastępcę inż. Józefa Stożka oraz Prezesa Rady Nadzorczej, mecenasa Marka Panka. Ten - mamy nadzieję historyczny moment - utrwalił Jerzy Wideł z „Gazety Krakowskiej” i niżej podpisany z Biuletynu „ZGODA”.

Bezpośrednio po tym doniosłym fakcie poprosiłem obecnych o komentarz na gorąco. Oto, co powiedzieli:

Jan Puchała - Starosta Limanowski: - Jestem bardzo szczęśliwy, że w ciągu minionych dwóch i pół roku udało nam się wspólnie pozyskać działkę i w tej chwili przeznaczyć pod dalsze inwestycje.

Janusz Potaczek - Wójt Gminy Niedźwiedź: - Ja też jestem z tego faktu bardzo zadowolony. Jest to miłowy krok do przodu, za co wszystkim bardzo serdecznie dziękuję, a za wszelkie niedoskonałości przepraszam. Idziemy do przodu!

Smaga - Prezes Spółki „Gorczańskie Wody Termalne”

-No, cóż? Kolejny krok do przodu. W bólach się to rodziło, a zawsze jest tak, że jak się coś w bólach rodzi, to potem dobrze rośnie. Zatem, mam nadzieję, że skoro to w bólach się rodziło, to będzie rosło dobrze.

Tadeusz Filipiak - Burmistrz Mszany Dolnej: - Podzielim radość wspólników, podzielim radość członków Rady Nadzorczej i temu wspólnemu dziełu życzę pomyślniejszych wiatrów niż do tej pory!

Tadeusz Patalita - Wójt Gminy Mszana Dolna: - Ja będę wypowiadał się przy oddaniu pływalni, bo uważam, że dziś byłoby to przedwczesne.

Józef Stożek - Wiceprezes Spółki: - Jestem zadowolony, że to się udało doprowadzić do końca i liczę, że już nie będzie żadnych przeszkód, że będziemy sprawę „pchać do przodu”.

Marek Panek - Prezes Rady Nadzorczej Spółki: - To dwa ważne kroki dające podstawę materialną do funkcjonowania Spółki.

Czesław Szynalik - notariusz: - Jako mieszkaniec Mszany i fan tego regionu się cieszę, że będziemy się kąpać w ciepłych wodach. A dzień dzisiejszy myślę stanowi krok miłowy.

Po skonsumowaniu tradycyjnej kawy, Wójt Niedźwiedzia zaprosił wszystkich obecnych do Parku Wodzickich na rekonesans w celu odwiedzenia odwiertów i symbolicznego, tym razem, przekazania działki na jej terenie. Tak też się stało, co widać na zamieszczonych obok fotografiach.

Tekst i foto: Stanisław Stopa



Sesje Rady Gminy

CZERWCOWA

XXXII sesja Rady Gminy odbyła się 29 czerwca 2009 roku w sali obrad Domu Kultury w Niedźwiedziu. Uczestniczył w niej Starosta Limanowski J. Puchała oraz A. Napora - Prezes Oddziału Związku Podhalan, T. Cichański, J. Stożek, A. Gruszczyk, S. Potaczek i M. Balińska. Sesję otworzył przewodniczący Rady M. Domagała, po czym zapoznał radnych z proponowanym porządkiem obrad, który został zatwierdzony.

Wójt Gminy złożył informację o działaniach podjętych między sesjami. Dotyczyła ona:

- podpisania umów na realizację poprzednio zaplanowanych zadań,
- spotkań na szczeblu ministerialnym w celu pozyskania kolejnych środków na remonty dróg, tym razem w Koninie na osiedlach Garłyty i Domagały,
- rozstrzygnięcia przetargów na wywóz śmieci. Gmina posiada dostatecznie dużo pojemników na śmieci i każdy, kto potrzebuje może uzyskać je za darmo. Wywóz śmieci segregowanych jest o 50% tańszy,
- uczestnictwa w sporządzaniu wniosków na:

a) budowę windy do ośrodka zdrowia w Porębie Wielkiej,

b) rozbudowę wodociągu obejmującą prawobrzeżną część Niedźwiedzia,

- uczestnictwa w różnych uroczystościach wojewódzkich i powiatowych.

Wystąpienie Starosty Limanowskiego koncentrowało się wokół wód termalnych w Porębie Wielkiej. Po raz kolejny wyjaśniał wszelkie procedury postępowania przy przekazywaniu działki, na której znajdują się wody termalne Spółce „Gorczańskie Wody Termalne”. Na ten temat wywiązała się gorąca dyskusja dowodząca, jak bardzo wszystkim zależy na rozpoczęciu działań.

Radni i zaproszeni goście kierowali zapytania do Starosty o konkretne terminy, dokumentację działania Spółki, pozyskiwanie inwestora, itp.

Jako, że w międzyczasie sytuacja się zmieniła i ostatecznie działka została uroczyście przekazana Spółce, dlatego nie będę szczegółowo opisywać wystąpienia p. Starosty oraz dyskusji, która miała miejsce.

W dalszej części sesji radni dyskutowali nad sprawami remontów mostów, dróg, śmieci. Ponadto:

- upoważnili Wójta Gminy, aby zlecił wykonanie kosztorysu na zabudowę fundamentów koło Ośrodka Zdrowia,
- dokonali zmian w budżecie Gminy Niedźwiedź na 2009 r.,



- powołali swoich reprezentantów w osobach B. Cichańskiej i M. Domagały do Komisji Konkursowej na stanowiska dyrektorów samorządowych przedszkoli w Niedźwiedziu i w Porębie Wlk
- podjęli decyzję o przystąpieniu naszej gminy do realizacji projektu „Szukając dróg II”, w ramach wyrównywania szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zmniejszania różnic w jakości usług edukacyjnych „Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki”.

WRZEŚNIOWA

Odbyła się w dniu 28 tegoż miesiąca. Sesji, w której udział wzięli także: S. Potaczek - członek Zarządu Powiatu, A. Smaciarz - prezes OSP, oraz J. Kochniarczyk, przewodniczył Marian Domagała.

Po zatwierdzeniu porządku obrad radni wysłuchali informacji Wójta o pracy między sesjami. Usłyszeli m. in.:

- podziękowanie za pomoc w organizacji II Dożynek Gminnych. Wójt odczytał zebrany List Gratulacyjny od Starosty Limanowskiego z wyrazami uznania i podziękowania za bardzo dobrą organizację dożynek, upowszechnianie tradycji regionalnych i życzenia mi dalej owocnej współpracy,
- informację o tym, iż Spółka „Gorczańskie Wody Termalne” przejęła aktem notarialnym działkę, przekazaną przez starostę limanowskiego. Urzędującym wiceprezesem Spółki został Marek Mąkowski.

- informację o stanie realizacji III i IV etapu dróg popowodziowych,

- informację o przystąpieniu do realizacji projektu „Poprawa efektywności energetycznej i działań prośrodowiskowych” dzięki wprowadzeniu systemu energii odnawialnej poprzez montaż systemu kolektorów słonecznych na terenie gminy. Projekt przewiduje 80 % dofinansowania przy zakładaniu kolektorów słonecznych. Będzie się to odbywać w latach 2010 - 2011 ze środków funduszu szwajcarskiego w ramach Szwajcarko - Polskiego Programu. Podobny projekt dotyczył będzie dofinansowania ściągnięcia i unieszkodliwienia azbestu.

W dalszej kolejności radni, zgodnie z porządkiem obrad, przeszli do dyskusji i podejmowania odpowiednich uchwał. Wyrazili zgodę na:

a) dokonanie mian w budżecie Gminy na 2009 rok, przedstawionych przez J. Potaczka, dotyczących zmniejszonych dotacji na różnego rodzaju świadczenia,

b) przyjęli informację o przebiegu wykonania budżetu Gminy za I półrocze 2009 roku,

c) zdecydowali o uczestnictwie Gminy w projekcie pod nazwą „Bezpieczna zbiórka i unieszkodliwianie odpadów niebezpiecznych zawierających azbest z obszaru gmin: Mszana Dolna, Mszana Dolna - miasto, Niedźwiedź, Raba Wyżna i Dobra”.

d) uchwalili zmiany w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego w gminie.

Obecny na sesji prezes OSP A. Smaciarz zwrócił się do radnych i Wójta z prośbą o poszukiwanie środków na zakup nowego samochodu strażackiego.

Radna B. Cichańska odczytała list z podziękowaniami dla samorządu za udział w kampanii *Zachowaj Trzeźwy Umysł*. Jej koordynatorem w naszej gminie jest Mariola Haras. Zakończyła się pierwsza, związana z konkursami indywidualnymi część kampanii, w której wzięło udział ponad 900 samorządów. Do biura kampanii napłynęły tysiące prac. Wśród laureatów znaleźli się

Aleksandra Zapala, Agnieszka Wasylko, Katarzyna Zapala i Kinga Porębska z Koniny, **Jan Czech, Klaudia Luranc, Wojciech Cichorzcyk, Patrycja Pittek i Michał Rapciak** z Poręby Wielkiej. Gratulujemy!

W końcowej części S. Potaczek przekazał aktualną informację na temat planowanych remontów dróg i mostów w naszej gminie, które mają się niebawem rozpocząć.

Anna Liberda



Z życia kościoła w Niedźwiedziu



Parafialna pielgrzymka chóru „OREMUS” na kano- nizację błogosławionego Zygmunta Szczęsnego Fe- lińskiego (8 -14. X. 2009)

8. X - czwartek. O godz. 13.30 przed kościół w Niedźwiedziu zajęła autokar aby 61 osób, przede wszystkim nasz parafialny chór, „Oremus” pod opieką S. Marii, mogło uczestniczyć w uroczystości kanonizacji. Całość pielgrzymki zorganizowało Biuro Podróży „Orlando Transport” ze Skawiny, a przewodniczką była p. Teresa.

Po Mszy św., odprawionej przez ks. Proboszcza i udzieleniu pielgrzymom błogosławieństwa, udaliśmy się przez Słowację i Austrię do Włoch. Po drodze towarzyszyły nam: modlitwa, śpiew i projekcja filmów.

9. X - piątek. Około godziny 8.00 jesteśmy w Padwie. Celem jest nawiedzenie grobu św. Antoniego.

Dotarliśmy starą Padwą do Bazyliki św. Antoniego, gdzie najpierw uczestniczyliśmy w Mszy św. Potem zwiedzaliśmy piękną Bazylikę, dłużej zatrzymując się przy grobie św. Antoniego. Zwiedzamy krużganki ...no i spotykamy przed Bazyliką pielgrzymów z Lubomierza, którzy też udają się do Rzymu. Ruszamy w drogę: oglądamy piękny film o św. Antonim, słuchamy informacji o Włoszech, odmawiamy różaniec i około godz. 18.00 jesteśmy w naszym hotelu we Fiuugi Terme w okolicach Rzymu. Kolacja obowiązkowy śpiew chóru, a na zakończenie „Anioł Pański” i zaśnięcie odpoczynek.

10. X - sobota. Dzisiaj zwiedzamy Rzym. Po śniadaniu dojeżdżamy do miasta, które wita nas burzą i ulewą. Zwiedzanie zaczynamy od Bazyliki św. Pawła za Murami, po czym mamy do dyspozycji czas wolny. Pogoda się po-

prawiła, na niebie zaświeciło słońce, przeto udajemy się do Bazyliki Santa Maria Maggiore. Wszędzie pełno pielgrzymów, a my po Rzymie poruszamy się naszym autokarem, którym dojeżdżamy na Lateran. Przed nami piękna Bazylika św. Jana na Lateranie, potem idziemy na “Święte Schody” (po których Chrystusa prowadzono do Piłata). Tam uczestniczymy w Mszy św. odprawionej przez ks. Proboszcza. Po niej autokar wiezie nas do Watykanu. Tu (oczywiście trzeba swoje odstąpić w kolejce), najpierw udajemy się do grobu Sługi Bożego Jana Pawła II, przy którym zawsze jest pełno pielgrzymów. Nam

wanie. Długo czekaliśmy, aby nas wpuszczono, ...i w ostatniej chwili wszystko zmienione - bo uroczystość kanonizacji zamiast na Placu św. Piotra odbędzie się w Bazylice! Dotarliśmy i tam przed samą Mszą św. kanonizacyjną, którą odprawiał Ojciec święty Benedykt XVI (nasz chór zaśpiewał „Gaude Mater Polonia” - Ciesz się Matko, Polsko). Samo uczestnictwo w Mszy św. kanonizacyjnej w której Benedykt XVI wyniósł na ołtarze pięciu nowych świętych, było dla nas wielkim i niezapomnianym przeżyciem.

Po Mszy św. zostaliśmy zaproszeni na wspólny obiad, podczas którego “otarliśmy się” o przedstawicieli polskiego Episkopatu oraz samego Prezydenta RP, z którym nasze dziewczęta zrobiły sobie pamiątkową fotografię. Spotkaliśmy się także z Siostrą Bożoną (starsi pamiętają ją z czasów służby organizatorskiej w parafii niedźwiedzkiej), której uzdrowienie uznane za cud, włączone zostało do procesu kanonizacyjnego.

Po obiedzie p. Teresa zaproponowała zwiedzenie zakątków Starego Rzymu, do których zazwyczaj nie docierają pielgrzymi. To był piękny i udany wypad: byliśmy u św.

Sabiny, z pięknym widokiem na Rzym jak i u Maltańczyków. W powrotnej drodze z okien autokaru „zwiedzaliśmy” starożytny Rzym z Tybrem. Na kolacji trochę pośpiewaliśmy, jeszcze jedna próba chóru przed dniem jutrzejszym, i nocny wypoczynek.

12.X - poniedziałek. Śniadanie nieco później, bo o godz. 6.00. Po nim wyjazd do Rzymu na Mszę św. dziękczynną za kanonizację, która jest odprawiana w Bazylice św. Piotra. Jak zwykle, trzeba przejść przez kontrole, aby dostać się do wnętrza Bazyliki, gdzie oczekujemy na zaproszenie nas przed ołtarz. Całą oprawę śpiewu i odpowiedzi w liturgii Mszy św. zapewnił nasz chór



udało się zatrzymać przy nim dłużej i zaśpiewać ulubioną pieśń Ojca św. *Barękę* (choć to nie podobało się strażnikom, ale...). Teraz czeka na nas Bazylika św. Piotra ogromna, piękna i pełna różnych chrześcijańskich zabytków, aż nie chce się z niej wychodzić! Potem mamy do dyspozycji czas wolny, aż do godziny 18.00. Jako, że wielu z nas jest tutaj po raz pierwszy, to czas na zakup pamiątek, następnie powrót do hotelu: kolacja, próba śpiewu i czas na sen, bo jutro udajemy się na uroczystość kanonizacji.

11. X - niedziela. Z Fiuugi tym razem wyjechaliśmy wyjątkowo wcześniej, bo dziś w Watykanie kanonizacja naszego rodaka. Chór ubrany w odświętne stroje, od razu wzbudził wielkie zaintereso-

➔ „Oremus”, którym w Bazylice św. Piotra dyrygowała sama S. Maria. W Mszy św. uczestniczył Episkopat Polski: głównym koncelebrawsem był ks. Kard. Stanisław Dziwisz, a wraz z nim ks. Prymas Polski Józef Glemp, Przewodniczący Episkopatu Polski ks. arcybiskup Józef Michalik oraz arcybiskup warszawski ks. Kazimierz Nycz. W asyście pozostali biskupi i rzesza kapłanów z Polski. W Mszy św. uczestniczyła duża rzesza polskich pielgrzymów. Na zakończenie, abp K. Nycz, dziękując powiedział m. in.: - „Liturgii dzisiejszej Mszy św. towarzyszył chór „Oremus” z Niedźwiedzia, a jakby kto nie wiedział gdzie jest ten Niedźwiedź, to on jest pod Turbaczem...” Po błogosławieństwie Episkopatu Polski i wszyscy kapłani przeszli przez Bazylikę do grobu Sługi Bożego Jana Pawła II.

Nie tak szybko było nam dane opuścić Bazylikę, skoro już wszyscy dowiedzieli się o naszym chórze. Skorzystaliśmy z okazji: najpierw spotkanie i pamiątkowe zdjęcia z ks. Kard. S. Dziwiszem potem z ks. Prymasem J. Glempe, który przypomniał, że był niegdyś u nas w Niedźwiedziu, no i z abp. Warszawskim K. Nyczem. Przechodząc przez Bazylikę i Plac św. Piotra, wszyscy nas pozdrawiali wołając: „Niedźwiadki”, no i mówili, że od tegoczasu to już jest „Oremus Vaticanus”.

Po tych jakże wzniosłych i uroczystych chwilach i przeżyciach udajemy się na Monte Cassino. W międzyczasie następuje załamanie pogody i zaczyna padać deszcz, w którego strugach docieramy na miejsce. Tu najpierw zwiedzamy słynne opactwo Benedyktynów z grobami św. Benedykta i św. Scholastyki, pięknie odbudowane po wojennych zniszczeniach. Następnie udajemy się na polski cmentarz. W czasie modlitwy i śpiewów dotrwaliśmy do końca w sążnistej ulewie, śpiewając: „Czerwone Maki na Monte Cassino”.

Po ustaniu ulewy, rozeszliśmy się po polskich grobach, by złożyć przy nich „Zdrowaśkę”. Odnaleźliśmy grób naszego rodaka z Podobina; to Jerzy Smaczarz (zmarł 12.V.1944 r.) Przy jego grobie odmówiliśmy wspólną modlitwę i odśpiewaliśmy pieśń „Serdeczna Matko” zostawiając na krzyżu nasze różańce (taki zwyczaj rodaków). Późnym wieczorem, już na luzie, wróciliśmy do hotelu na kolację, tym razem przy muzyce (gitara i akordeon) rozbawiliśmy wszystkich: grupę spod Rzeszowa i naszych gospodarzy. Andrzej T. obchodził rocznicę ślubu, przeto zafundował wszystkim dobre wino. Potem zabawa przeniosła się do innej sali; tu bawiono się, śpiewano i tańczono.

13. X - wtorek. Po śniadaniu trzeba zanieść do autokaru bagaże ...i w drogę

powrotną. Ale przed nami jeszcze cały dzisiejszy dzień w Rzymie.

Tym razem przemierzamy się po nim metrem. Trasa zwiedzania prowadzi przez Colosseum - Forum Romanum Kapitol - Plac Wenecki - Panteon Fontannę Di Trevi - Plac i Schody Hiszpańskie. W Bazylice św. Wawrzyńca uczestniczymy w Mszy św. i żegnamy się z Rzymem. O godz. 19.00 opuszczamy Wieczne Miasto i przez północną część Włoch, Austrię i Słowację zmierzamy w kierunku domu.

14. X - środa. Nad ranem, zatrzymawszy się w Austrii, budzimy się w zimowej scenerii. Słowacja przywitała nas deszczem i śniegiem. U nas, na granicy w Chyżnem - zima w pełni. I tym sposobem wyjechaliśmy z Niedźwiedzia przy letniej pogodzie, a powróciliśmy w zimie.

Była to wspaniała pielgrzymka. Pragniemy podziękować wszystkim sponsorom i dobroczyńcom, którzy swoją pomocą i wsparciem przyczynili się do tego, że mogliśmy udać się do Rzymu i uczestniczyć w uroczystości kanonizacyjnej św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego. Osobne podziękowania należą się S. Marii. Pamiętaliśmy o Was w naszej modlitwie i Mszy św. odprawionej na Świętych Schodach.

*Św. Zygmuncie Szczęsny Feliński,
módl się za nami!*



Ojciec święty Benedykt XVI w dniu 11.X.2009 ogłosił w Watykanie pięciu nowych świętych w Kościele, a wśród nich Polaka: arcybiskupa warszawskiego **Zygmunta Szczęsnego Felińskiego** - założyciela Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, które pracują m.in. w naszej parafii i w naszym dekanacie.

Zygmunt Szczęsny Feliński urodził się na Wołyniu w 1822 r. w rodzinie katolickiej. Gdy miał 11 lat zmarł mu ojciec, a pięć lat później za działalność patriotyczną została przez władze carskie aresztowana i zesłana na Syberię jego matka. On zaś podjął naukę; studiował w Moskwie i Paryżu. Jako jedyny z Polaków czuwał przy łożu śmierci Juliusza Słowackiego i zgodnie z jego wolą uporządkował rękopisy i pamiątki. Śmierć Słowackiego wpłynęła na zmianę jego życia. Wstąpił do seminarium duchownego w Żytomierzu i w 1852 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Został skierowany do pracy w Petersburgu. Tam zajął się sierotami i bezdomnymi oraz założył Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. W 1862 roku został mianowany arcybiskupem Warszawy. Przez społeczeństwo został przyjęty niechętnie. Odpowiadając na te zarzuty, wyznał: „Polakiem jestem, Polakiem pragnę umrzeć...”

Po przybyciu utworzył wszystkie świątynie w Warszawie, skupił wokół siebie gorliwych kapłanów i z nimi przystąpił do reformy nauczania i wychowania. Zaprowadził, najpierw w archidiecezji, a potem w całym Królestwie Nabożeństwo Majowe. Po wybuchu powstania styczniowego napisał list do cara, stając odważnie po stronie narodu polskiego. W liście pisał:

„Polska nie zadowolony się autonomią polityczną, ona potrzebuje bytu niepodległościowego...”

W 1863 roku pod eskortą wojskową już, jako więzień opuścił Warszawę, a po trzech tygodniach internowania, został zesłany w głąb Rosji do Jarosławia nad Wołgą, gdzie, jako wygnaniec spędził 20 lat. Nie rezygnował z arcybiskupstwa, lecz oddał się pracy. Został potem uwolniony, lecz nie pozwolono mu powrócić do Warszawy. 12 lat spędził w Dźwiniacze na Bukowinie, poświęcając się wśród tamtejszej ludności pracy duszpasterskiej, społecznej i oświatowej. Zmarł w Krakowie w pałacu biskupim w dniu 17 września 1895 roku. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, spoczął - po 58 latach - w katedrze warszawskiej.



Siostra Stefania Bożena Zelek RM mówi:

„Moje uzdrowienie za przyczyną św. Zygmunta Felińskiego to zasługa moich współsióstr ze Zgromadzenia Franciszkanek Rodziny Maryi. Byłam w szpitalu zupełnie nieprzytomna, umierająca. Leżałam z całkowicie zniszczonym szpikiem kostnym, byłam bliska śmierci, traciłam świadomość, nie poznawałam ludzi. Lekarze zaczęli nade mną rozkładać ręce. Nagle weszła we mnie jakaś siła, poczułam się mocna, wstałam i zaczęłam chodzić. Później dowiedziałam się, że wszystkie siostry modliły się przez wstawiennictwo błog. Ojca Założyciela o moje zdrowie. Jemu zawdzięczam życie! W efekcie ja odzyskałam zdrowie, a założyciel naszego Zgromadzenia został świętym! I jak tu nie być szczęśliwą?

*Strony 4 i 5 opracował
ks. Dziekan Marek Wójcik*



Ograbek 2009

W ostatnią niedzielę sierpnia, podobnie jak przed rokiem, niedźwiedzki rynek wypełnił się rzeszą wiernych. Tak, jak wtedy, na nieboskłonnie niepodzielnie królowało letnie słońce, jakby i ono chciało przyczynić się do uświetnienia pięknej i barwnej uroczystości Gminnych Dożynek AD 2009.

Punktualnie o godzinie 10.00 do umiejscowionego na scenie obok Domu Kultury polowego ołtarza, przybył orszak kapłański. Uroczystą, dziękczynną dożynkową sumę odprawił ks. Dziekan Marek Wójcik w asyście księży proboszczów Piotra Pławeckiego z Koniny i Janusza Moskały z Poręby Wielkiej oraz księży wikarych z Niedźwiedzia. Piękne, nawiązujące do intencji Mszy św. kazanie, wygłosił ks. Proboszcz z Koniny, która przewodziła tegorocznej liturgii Nabożeństwa Dożynkowego.

Wcześniej, przed Mszą św. przy dźwiękach kapel góralskich delegacje poszczególnych parafii w przepięknym bar-

wnym korowodzie przyniosły do ołtarza misternie i kolorowo wykonane wieńce dożynkowe, które paradnie przyzdobiły ołtarz. Obok barwnych kwiatów i elementów dekoracyjnych wyzierały z nich owoce tegorocznych plonów zebranych z orkanowskiej ziemi.

W pierwszym rzędzie zasiedli oficjalni goście: senator Stanisław Kogut, starosta limanowski Jan Puchała, wicestarosta Franciszek Dziedzina, Wójt Mszany Dolnej Tadeusz Patalita, Wójt Niedźwiedzia Janusz Potaczek, członek Zarządu Powiatu Stanisław Potaczek, Przewodniczący Rady Gminy Marian Domagała. Powitał ich przed rozpoczęciem Mszy św. ks. Dziekan Marek Wójcik.

Po poświęceniu plonów przedstawiciele poszczególnych sołectw złożyli dary ołtarza. Liturgię uświetnił parafialny chór z Niedźwiedzia „Oremus”. Po koniec Mszy św. w części zwanej popularnie „ogłoszeniami parafialnymi” głos zabrali wójt J. Potaczek i starosta J. Puchała, którzy za wygłoszone słowa otrzymali rzesiste brawa.

Po Mszy świętej Jadwiga Zapała, kierownik Gminnego Centrum Kultury podziękowała imiennie osobom, które uwiły wieńce dożynkowe, a ks. Dziekan wręczył okolicznościowe pamiątki, po czym nastąpiło tradycyjne „ośpiewanie” przez poszczególne delegacje wiejskie z terenu gminy. Wcześniej, Wójt Gminy podziękowawszy za Mszę świętą, zaprosił obecnych na drugą - świecką część Dożynek, na godzinę 15.00 (patrz - str. 10).
S. Stopa

na Dożynkach powiedzieli:



Pragnę powitać Gości przybyłych na uroczystość Dożynek Gminnych: S. Koguta - senatora RP i Honorowego Obywatela Gm. Niedźwiedź, J. Puchałę - starostę limanowskiego z wicestarostą

F. Dziedzina i członkiem Zarządu Powiatu S. Potaczkiem, J. Warkocza - dyrektora Biura ds. Usuwania Skutków Klęsk Żywiolowych w Krakowie, także Honorowego Obywatela naszej Gminy, R. Surgiela - dyrektora Starostwa, T. Patalitę - wójta gminy Mszana Dolna, M. Szczepańskiego - komendanta Komisariatu Policji w Mszanie Dolnej.

Witam władze Gminy Niedźwiedź: radnych z przewodniczącym M. Domagałą, pracowników Urzędu Gminy z wójtem J. Potaczkiem, sołtysów, dyrektorów placówek oświatowych, w tym również Domu Wczasów Dziecięcych w Porębie Wlk, dyrektora GPN J. Tomasiewicza, prezesów: Gminnej Spółdzielni, Ochotniczej Straży Pożarnej, Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych im św. Brata Alberta, Polskiego

Stronnictwa Ludowego, Gminnego Klubu Sportowego, Ośrodka „Ostoja Górka” w Koninkach.

Witam poczty sztandarowe oraz chór „Oremus” z Niedźwiedzia z siostrą M. Kowalczyk, „Porymbiański Ród” z J. Lupą, zespoły regionalne „Turbacyki” z Koniny i „Kaczory” z Poręby Wielkiej. Witam sponsorów tej uroczystości oraz przedstawicieli *Dziennika Polskiego*, *Gazety Krakowskiej* i biuletynu „Zgoda”.

Przede wszystkim witam wszystkich mieszkańców naszej gminy, gości oraz wczasowiczów, którzy razem z nami chcą dzisiaj dziękować Bogu za tegoroczne zbiory i plony. Witam księży Proboszczów: ks. Piotra z Koniny, ks. Janusza z Poręby Wielkiej i księży wikarych z Niedźwiedzia. Pragniemy razem stanąć przed Bogiem, by podziękować Mu za te wszystkie dary, oraz prosić będziemy Boga Wszchemogącego, aby nam nie skąpił chleba powszedniego.



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Eucharystia, to przede wszystkim dziękczynienie, najpiękniejsze dziękczynienie, jakie możemy złożyć Bogu. Możemy poutarzać dzisiaj za poetą: „Bądź po-

zdrowiona ziemio rodząca, z dobroci Boga świat odradzająca, tonami zboża, chlebnymi kłosami, wstęgami rzeki, wonnymi lasami. Bądź pozdrowiona sadów mrokiem, śpiewem pszczoł rojom zachwyconym wzrokiem, pięknoscią kwiatów, tęczą na niebie, i moim sercem bijącym dla Ciebie”.

To jest nasz śpiew wdzięczności. Chcemy wyśpiewać Bogu hymn dziękczynienia za wielkie dary Jego dobroci. Kończą się wakacje - dla jednych był to czas wypoczynku, relaksu, a dla innych czas wytężonej pracy. I teraz, na koniec wakacji, jedni dziękują za odpoczynek, a inni za to, że Bóg pobłogosławił pracę rąk ludzkich, że dał obfite plony, że ustrzegł od nieszczęść, od klęsk żywiołowych.

Mądrość ludowa Starożytnego Wschodu opowiada o człowieku, który wyruszył w daleką podróż, aby znaleźć dla siebie odpowiednie zajęcie. Szedł różnymi drogami, zachodził do wsi i miast, ale nigdzie nie mógł znaleźć pracy, która dawałaby mu zadowolenie, radość i szczęście. Pewnego dnia w czasie swej podróży, gdy był bardzo zmęczony w południe, w największy skwar, usiadł w cieniu przydrożnego drzewa i zobaczył obok pracującego na roli człowieka, który wykonywał pracę swoją z wielkim zapałem. Przez długie godziny wpatrywał się w pracę tego człowieka, a potem podszedł do niego i pełen podziwu powiedział:



➔ widzę, że jesteś szczęśliwy, bo wykonujesz swoją pracę z wielkim zapałem. Wtedy mężczyzna odpowiedział: - Jestem szczęśliwy, bo wykonując swą pracę myślę o wielkim władcy, Panu nieba i ziemi, o swoich najbliższych i o wszystkich, komu ona może służyć. Wędrowiec zamyślił się, po chwili rzekł: - Wiem, dlaczego nie mogę znaleźć dla siebie pracy; myślałem tylko o sobie...

Dziękujemy dzisiaj również i za to, że właśnie przez pracę na roli możemy być tak blisko Boga, że możemy myśleć nieustannie, codziennie o Bogu, naszym Stwórcy. Bo jeżeli Bóg pobłogosławi, wtedy dopiero ziemia wydaje plony. Na próżno by się trudził człowiek, na próżno by wstawał przed świtem, przesiadywał do późna w nocy, gdyby Pan Bóg mu nie pobłogosławił i nie dał obfitych plonów.

Dziękujemy również i za to, że będąc tak blisko Boga możemy myśleć o tym, że praca jest służbą, służbą swojej rodzinie...

Na zakończenie słowa innego poety: „Pachnie na stole świeży chleb, pieczony już z nowej mąki, ponad kłosami tego chleba, latem śpiewały skowronki, w tym bochnie jest zaklęte życie i wszystkie nas przetrwanie, i Ciało Twoje, dobry Jezu, z miłością nam oddane. Ten bochen chleba jest ołtarzem na każdym naszym stole więc każdą kromkę dzielimy z głodnym, spełniając Bożą wolę. Jeżeli zrozumie każdy człowiek, że w chlebie jest Bóg żywy, to podział bochna chleba, musi być sprawiedliwy”. Amen.



Czcigodni księża Proboszczowie! Szanowni księża Wikarzy pod kierownictwem niezastąpionego księdza Dziekana Marka Wójcika!

Składam serdeczne „Bóg zapłać” w imieniu nie tylko w swoim, ale wszystkich mieszkańców naszej gorczańskiej gminy, za sprawowanie tej wspaniałej liturgii, za Słowo Boże. Dziękuję bardzo serdecznie Związkowi Podhalan, który uświetnił tę uroczystą mszę, ponieważ jest to msza góralska. Dziękuję sponsorom, którzy przyczynili się do tego, że po obiedzie o godzinie 15.00 możemy spotkać się tutaj ponownie, aby uczestniczyć w programie kulturalno-rozrywkowym. Będzie on różnorodny i każdy będzie mógł sobie wybrać to, co go interesuje. Chciałbym przekazać publicznie jeszcze jedną istotną wiadomość:

w czwartek byłem świadkiem wspaniałych wydarzeń. Obecny tutaj Starosta Limanowski Jan Puchała podpisał akt notarialny przekazania działki o powierzchni 1 ha 25 a pod baseny w Porębie Wielkiej, oraz przekazał na konto milion złotych („to prawda” - potwierdził publicznie ks. Dziekan). To milowy krok naprzód i myślę, że wreszcie te baseny wybudujemy.

Następnie zaprosił na podium ołtarza Starostę, któremu serdecznie podziękował, wręczając na pamiątkę rzeźbę z maczugą, „żeby pilnował tych basenów”. Współgospodarz Dożynek nie ommieszkiał również podziękować księdzu Dziekanowi „za załatwienie przebiegłej pogody”, a wszystkich zachęcił do zabrania ze sobą do domów znajdujących się obok na stoisku książek, które miały iść na przemiał.



Czcigodni duchowni! Panie Wójcie! Panie Senatorze! Szanowni Państwo! Dwa i pół roku temu, gdy zostałem wybrany na starostę, Wójt Janusz Potaczek przyrzekł i powiedział tak: Panie Starosto! Od 30 lat

chcemy wybudować baseny i nie możemy sobie z tym poradzić! Bardzo proszę, aby Pan się włączył do tego; żebyśmy to mogli razem zrobić. I myślę, że to nie mnie, ale jemu należą się duże brawa za to, że od początku chciał i doprowadził do tego, iż Mamy działkę i mamy też wkład.

Dziękuję współlnikom: Januszowi Potaczekowi, Tadeuszowi Pataliccie i Tadeuszowi Filipiakowi. Właśnie w czwórkę będziemy zabiegali o to, żeby to dzieło powstało. Jako Zarząd Powiatu, włożyliśmy na wstępie milion złotych.

Bardzo dziękuję obecnym tu: wicestaroście Franciszkowi Dziedzinnie oraz członkowi Zarządu Stanisławowi Potaczekowi. Duże słowa uznania należą się Januszowi Tomasiewiczowi - dyrektorowi Gorczańskiego Parku Narodowego za to, że potrafił stanąć na wysokości zadania i oddał tę działkę, którą później Ministerstwo przekazało Wojewodzie, ten Staroście, a ja w czwartek przekazałem ją Spółce „Gorczańskie Wody Termalne”. Dziękuję p. Dyrektorze!

Dziękuję Związkowi Podhalan i Radzie Gminy Niedźwiedź, za to, że od początku tę sprawę wspierali. Nie było to łatwe, ponieważ musieliśmy przejść procedury wyceny, procedury dokapitalizowania Spółki, żeby można było uzyskać koncesję na wydobywanie i żeby można było ze sprawą ruszyć. My-

ślę, że jak nam Bóg pozwoli i szczęście dopisze, do końca czerwca przyszłego roku będzie koncesja na eksploatację. Wtedy ogłosimy konkurs na inwestorów: kto tylko ma pieniądze niech się włączy, żeby w szybkim tempie te baseny powstały!

Dziękuję tu obecnym: senatorowi Stanisławowi Kogutowi, że walczył o to, aby program „Natura 2000” wyglądał tak, jak chciały gminy powiatu limanowskiego i udało się nam, jako nie licznym. Będą inwestycje, będzie też i „Natura 2000” - pogodzimy to.

Dziękuję Józefowi Warkoczowi i nieobecnemu Janowi Winterowi za skuteczne wspieranie nas w środki finansowe. Starosta bez Rady, dobrego Zarządu i dobrej współpracy z samorządami gminnymi nic by nie zrobił. Właśnie, dlatego, że w naszym powiecie nie ma polityki partyjnej, jest szacunek, jest chęć budowania; zobaczcie, jak się zmienia oblicze tej ziemi. Powstaje kryta pływalnia w Limanowej, wszystkie drogi w powiecie praktycznie są w remoncie, a chodniki w budowie. Za miesiąc rozpoczynamy ostatni etap modernizacji wszystkich dróg powiatowych i chodników.

Pozwólcie, że na ręce waszego Wójta złożę List Gratulacyjny i podziękowanie za to, że współfinansuje z nami budowę chodników, że tak pięknie zmienia się wasza gmina.

Wiceprzewodnicząca Rady Gminy Barbara Cichańska: - „W imieniu radnych i wszystkich mieszkańców Gminy Niedźwiedź, składam Wójtowi gorące podziękowania za dobrą współpracę i za wszystkie drogi osiedlowe, które nas dzisiaj wszystkich tutaj przyprzewodziły”.



W imieniu sołtysów naszej gminy, chcę bardzo serdecznie podziękować za trud i pracę, którą włożyliście w przygotowanie tak pięknych wieńców. W szczególności dziękuję:

- z Niedźwiedzia: **Janinie Haras, Marii Mysza, Józefie Moskała, Katarzynie Mysza, Marii Krzan.**
- z Podobina: **Krystynie Potaczek, Marii Węglarz, Janinie Gnieckiej, Zofii Pankiewicz.**
- z Koniny: **Józefie Hanula, Annie Palac, Marii Rzepka** i innym osobom, które pomogły w wiciu wieńca.
- z Poręby Wielkiej: rodzinie **Zapałów Barbarze Cichańskiej i Józefie Haras.**

Opracowanie i foto: S. Stopa

WIEŚCI GMINNE I INNE

Foto: S. Stopa



* 4 sierpnia członkowie zespołów regionalnych *Turbacyki* z Koniny i *Porymbiański Ród* z Poręby Wielkiej gościli w Żywcu na 46 Festiwalu Kultury Beskidzkiej, największej imprezie folklorystycznej w kraju, podpatrując znakomite zespoły regionalne „w akcji”. A było co podglądać! Widzieliśmy folklor na najwyższym poziomie. Pora na zastosowanie niektórych zaobserwowanych rozwiązań muzyczno-choreograficznych w praktyce. SS

* 16 sierpnia *Turbacyki* z Koniny gościli w Żegocinie, gdzie w ramach obchodów jej 716 urodzin zaprezentowali się we fragmencie „Wesela zagórzańskiego”. Publiczność doceniła piękno naszego folkloru długą owacją. SS

* Okręgowe Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych z siedzibą w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej 48 ma na celu zrzeszać miejscowych twórców z zakresu sztuk plastycznych. Wiodące, zarazem inauguracyjne spotkanie przyszłych członków Stowarzyszenia odbyło się dnia 27.08.2009 r. w sali konferencyjnej Urzędu Miasta w Mszanie Dolnej. Naradzie przewodniczył Naczelny Prezes Stowarzyszenia mgr inż. Władysław Frączek oraz gościnnie Eugeniusz Sieja. Na spotkanie przybyło wielu artystów gminy Mszana Dolna reprezentujących różne dziedziny sztuki: koronkarstwo, haft, gorseciarstwo, rzeźbę, malarstwo, literaturę piękną, itp. Wśród zgromadzonych znaleźli się zarówno twórcy profesjonalni jak i nieprofesjonalni.

W toku aktywnej dyskusji pojawiło się wiele interesujących pomysłów, np: utworzenie galerii sztuki, cykliczne organizowanie targów sztuki oraz innych imprez ściśle powiązanych z twórczością członków Stowarzyszenia. Pierwszym krokiem Towarzystwa mogłoby być kiermasz sztuki zaplanowany na grudzień bieżącego roku w nastroju świąt Bożego Narodzenia.

Podczas regularnych spotkań członkowie pragną poruszać ważne tematy dotyczące promocji miejscowej kultury i sztuki, czego efektem stanowiąby wspólne przedsięwzięcia. Stowarzyszenie już w chwili obecnej zjednywa sobie wielu przyjaciół, co świadczy o wielkiej życzliwości w stosunku do miejscowych artystów. Fakt ten pozwala patrzeć z nadzieją, że sztuka nadal ma sens nie tylko w oczach samych artystów, ale nade wszystko w oczach odbiorców.

Podsumowując, zebranie okazało się bardzo potrzebne, w związku z tym Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Mszanie Dolnej zostało oficjalnie zatwierdzone. Do Towarzystwa mogą należeć twórcy z gmin Mszana Dolna oraz Niedźwiedź. Podczas inauguracyjnego zebrania zostały powołane osoby zarządzające Okręgowym Towarzystwem Przyjaciół Sztuk Pięknych: prezes - Danuta Wieliczko-Kacik, zastępca prezesa - Paulina Bachleda - Kubańska, skarbnik - Danuta Skrzekut i sekretarz Władysław Anna Jamróż. M. Lupa



Sporo się wydarzyło od Majówki na Orkanówce z której relację zamieściliśmy w poprzednim numerze.

Już 14 czerwca wraz z zespołem śpiewaczym *Porębiański Ród*, kapelą *Kaczory* i członkami Zarządu Oddziału pod przewodnictwem prezesa Andrzeja Napory gościliśmy na imieninach Kapelana naszego Oddziału ks. Władysława Ulmańca w Luborzycy. W ramach rewanżu ks. Kapelan pojawił się z zespołem z Luborzycy w sierpniu na dożynkach w Niedźwiedziu.

W dniu 5 lipca całym zespołem delegatów na zjazd byliśmy w Rajczy w drugim dniu jubileuszowego Zjazdu Związku Podhalan.

Nasz poczet sztandarowy uczestniczył 9 sierpnia w dorocznej „Tischnerowskiej” Mszy świętej na Turbaczu, oraz 15 sierpnia na odpuszcie w Ludźmierzu, a także w dożynkach w Ludźmierzu w dniu 6 września.

W dniu 28 sierpnia w Zakopanem na Festiwalu Ziemi Górskich wystąpił zespół „Porębiański Ród”, który został

zapowiedziany ze sceny przez swojego Kapelana, Proboszcza z Poręby ks. Janusza Moskałę. Efektem tego występu jest zaproszenie zespołu do nagrania w telewizji „TRWAM”.

„Porębiański Ród” wraz z prezesem Oddziału A. Naporą uczestniczył też w uroczystościach parafialnych w parafii św. Jakuba Apostoła w Więclawicach Starych na zaproszenie tamtejszego proboszcza.

Dnia 12 września poczet sztandarowy i duża grupa członków oddziału „bussem” Jerzego Palaca wybrała się do Kamesznicy, parafii Kapelana Zarządu Głównego ks. Prałata Władysława Zązela na uroczystość przekazania kopii figury Matki Boskiej Ludźmierskiej. Z kolei 25 września spora grupa członków Oddziału z prezesem A. Naporą na czele wzięła udział w świątowych Rekolacjach Góralskich w Szczyrku.

W każdą ostatnią niedzielę czerwca, lipca, sierpnia i września odbywały się kolejno w Koninie, Porębie, Niedźwiedziu i jeszcze raz w Koninie Msze święte w oprawie góralskiej naszego Oddziału Związku Podhalan z udziałem pocztu sztandarowego, kapel, zespołów śpiewaczych i licznej grupy członków w strojach regionalnych.

W najbliższym czasie, na 8 listopada, szykujemy się do wyjazdu całym zespołem delegatów na trzeci dzień Jubileuszowego Zjazdu Związku Podhalan do Nowego Targu.

* 27 września po Mszy św. góralskiej odprawionej w kościele parafialnym w Koninie, w godzinach popołudniowych na Orkanówce miały miejsce tzw. „Posiady góralskie”.

Podhalanie spotkali się, by wspólnie spędzić czas; członkinie Związku przygotowały i serwowały kielbaski z różną wędliną i ciasto. Piękna pogoda i walory turystyczne tego uroczego zakątka stworzyły niepowtarzalny nastrój. Wspólny śpiew zagórzańskich pieśniek wraz z zespołem „Porębiański Ród” przy akompaniamencie kapeli „Kaczory” długo rozbrzmiewały u stóp willi Orkana. Spotkanie było doskonałą okazją, aby podziękować osobom wyróżniającym się w działaniu na rzecz Związku. Podziękowania wraz z obrazami otrzymali od Prezesa Andrzeja Napory: Wójt J. Potaczek, A. Gruszczyk, M. Cieniawski, T. Cichański.

Anna Liberda

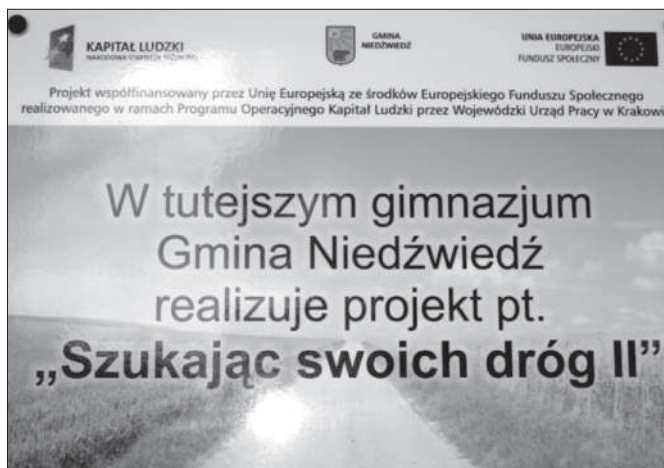
Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego realizowanego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki

Gmina Niedźwiedź przystąpiła do konkursu ogłoszonego przez Wojewódzki Urząd Pracy w Krakowie, którego celem jest wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów we wszystkich gimnazjach.

W efekcie powstał program zatytułowany *Szukając swoich dróg II*. Dwójka w nazwie bierze się stąd, że program jest stworzony w oparciu o realizowany już w Gimnazjum w Niedźwiedziu program w ramach „Szkół Jagiellońskich”. Będzie on realizowany w 4 gimnazjach w równym zakresie. Najważniejszym celem projektu jest wyrównanie szansy naszych uczniów w wyborze dróg życiowych, zgodnie ze swoimi marzeniami, bez kompleksów, bez względu na płeć, zasobność portfela czy pochodzenia; dostępu do edukacji i kultury na równi z dziećmi z miast. Program realizowany jest do 31 grudnia 2011 roku.

Głównym autorem programu jest p. Dominika Gniecka, która też została głównym koordynatorem projektu, czyli osobą odpowiedzialną za sprawne funkcjonowanie całości. Na poziomie szkół prace projektu koordynować będą dyrektorzy szkół, którzy dobrać ludzi do poszczególnych zajęć.

W ramach projektu w każdej ze szkół zatrudniony zostanie pedagog szkolny, a także psycholog. Ponadto w każdej



szkole odbędą się warsztaty dla trzecioklasistów ukierunkowane na doradztwo zawodowe. Młodzież objęta zostanie programem „Ortografitti”, do którego sfinansujemy zakup ćwiczeń, gdyż są one bardzo drogie.

Ponadto zorganizowane zostaną zajęcia z języka angielskiego wraz z zakupem podręczników i zatrudnieniem „nativespeakera”, czyli osoby z anglojęzycznego kraju do konwersacji na koniec zajęć, a także dodatkowe zajęcia z języka niemieckiego.

Kolejne zadanie nazywa się „Na drodze do biznesu” i obejmuje zajęcia z matematyki, realizowane pod kątem przydatności dla szeroko rozumianej działalności gospodarczej.

Dla miłośników astronomii w każdej szkole raz w miesiącu będą zajęcia „Na mlecznej drodze”, do których wykorzystamy zakupiony w ramach poprzedniego projektu profesjonalny teleskop pozwalający fotografować obserwowane obiekty.

Następne działania mają na celu rozszerzenie horyzontów przyszłym naukowcom poprzez uczestnictwo w kół-

kach chemicznych i biologicznych.

Przewidujemy też zajęcia „Dziedzictwo kulturowe w Europie” - zajęcia rozszerzające, prowadzone metodą poszukiwawczą z zakresu historii lub geografii z elementami kulturoznawstwa oraz „Z cołturą za pan brat”, czyli szeroko pojęte zajęcia artystyczne.

Ponadto w każdej ze szkół w czasie ferii zimowych zostanie zorganizowany pięciodniowy kurs tworzenia stron www.

Jestem przekonany, że program ten podniesie atrakcyjność edukacyjną naszych gimnazjów, pozwoli rozszerzyć horyzonty uczniów i zmniejszy dysproporcje pomiędzy młodzieżą z większych ośrodków. Pozwoli też wykazać się nauczycielom, którzy normalnie nie mają możliwości realizowania zajęć pozalekcyjnych na tak szeroką skalę. Warto też dodać, że projekt realizowany przez naszą gminę jest jednym z większych projektów w Małopolsce w ramach działania 9.1.2 współfinansowanych przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego realizowanego w ramach „Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki”.

Więcej informacji o projekcie można uzyskać na stronie internetowej:

www.niedzwiedz.pl/ssd

Nr Umowy o dofinansowanie realizacji projektu:

UDA-POKL.09.01.02-12-157/09-00

*mgr Tomasz Zawirski
Dyrektor Szkoły Podstawowej
i Gimnazjum w Niedźwiedziu*



Nowy rok szkolny **2009/2010** rozpoczęło naukę w naszej gminie:

- **633** uczniów w szkołach podstawowych z tego w

Koninie - **152**, w Niedźwiedziu - **163**, w Podobinie - **125** i w Porębie Wielkiej - **193**.

- **361** uczniów w gimnazjach (Konina - **91**, Niedźwiedź - **98**, Podobin - **70**, Poręba Wielka - **102**).

- **204** dzieci w przedszkolach włącznie z „zerówkami” (w Koninie - **40**, w Niedźwiedziu - **65**, w Podobinie - **25**, w Porębie Wielkiej - **74**).

Nauką i wychowaniem dzieci i młodzieży zajmuje się **115** nauczycieli, katechetów i wychowawców: w Koninie - **24**, w Niedźwiedziu - **27**, w Podobinie - **21**, w Porębie Wielkiej - **33**

We wszystkich placówkach pracuje **34** pracowników administracyjno - obsługowych (Konina - **6**, Niedźwiedź - **7**, Podobin - **7**, Poręba Wielka - **6**).

Od red.: Informacja sporządzona na podstawie danych z Urzędu Gminy.



LGD to skrót Lokalnej Grupy Działania, która przyjęła formę stowarzyszenia pod nazwą „Piękna Ziemia Gorczańska”. Stowarzyszenie utworzone zostało w 2008 r. Obszarem działania jest teren dwóch Gmin: Mszana Dolna i Niedźwiedź. Jego celem jest kontynuacja programu „LEADER” (oś 4 PROW) w nowym okresie programowania 2007 - 2013. „Leader” to program Unii Europejskiej wspierający rozwój obszarów wiejskich. Dostarcza on społecznościom wiejskim narzędzi do odgrywania aktywnej roli w kształtowaniu własnej przyszłości

Co to jest LGD i czemu będzie służyć?

poprzez przyczynianie się do promocji i rozwoju swojej miejscowości, gminy, powstawania nowych miejsc pracy, realizacji innowacyjnych projektów oraz polepszenia zarządzania lokalnymi zasobami ludzkimi, naturalnymi, kulturowymi oraz historycznymi. W tym celu

LGD opracowało Lokalną Strategię Rozwoju, która jest swoistą „biblią dla LGD” - na jej zapisach opierać się będzie cała praca i projekty realizowane przez LGD. Głównymi celami LSR są: rozwój turystyki, szeroko pojęta edukacja mieszkańców oraz ochrona naturalnych zasobów środowiska. Beneficjanci projektów będą mogli uzyskać nawet do 75 % pomocy na ich realizację.

Na sąsiedniej stronie w tabeli zostało przedstawione, kto, ile i na co może pozyskać środki finansowe:



Uprzejmie informujemy, że na stronie internetowej Urzędu Gminy Mszana Dolna (www.mszana.pl - zakładka LGD),

oraz Gminy Niedźwiedź

(www.niedzwiedz.iap.pl - zakładka LGD)

dostępne są w wersji elektronicznej niezbędne dokumenty (tj. rozporządzenia, instrukcje) oraz formularze wniosków o przyznanie pomocy na działania:

- „Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw”,
- „Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej”,
- „Małe projekty”,
- „Odnowa i rozwój wsi”,

które będą realizowane przez LGD w ramach działania 4.1/413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju”.

W związku z tym zachęcamy do zapoznania się z Lokalną Strategią Rozwoju, kryteriami dostępu oraz dokumentami wykonawczymi do poszczególnych działań. Więcej informacji o LGD oraz jej działaniach na w/w stronach internetowych lub bezpośrednio w Biurze LGD (Urząd Gminy Mszana Dolna pok. 45 II piętro tel. 18/3310009 wew. 145).

Zachęcamy również do korzystania z pomocy pracowników Biura LGD, którzy będą odpowiadać na wszystkie pytania dotyczące możliwości otrzymania dofinansowania jak i wypełnienia samego wniosku.

Członkiem stowarzyszenia może być każdy, kto złoży odpowiednią pisemną deklarację.

Pierwszy nabór wniosków planowany jest na grudzień 2009r./styczeń 2010 r. (aktualne informacje o naborach podane zostaną na stronach internetowych). *Oprac. E.N*

Dożynki gminne - część II



Foto: S. Stopa

II część uroczystości dożynkowych rozpoczęła się o godz. 15.15 występem ks. Bronisława Gawrona z Piekar Śląskich, który pięknie śpiewał i grał na gitarze, zachęcając do wspólnej zabawy. Jak się okazało w rozmowie z nim, jest on nie tylko utalentowanym księdzem, ale także bardzo zapracowanym kapelanem. Pełni posługę w dwóch szpitalach śląskich. Oprócz szpitali pracuje w klubie abstynentów oraz domu starców. Jest zapalonym turystą; w wolnym czasie łążkuje po Tatrach, Bieszczadach i

Gorcach. Jest zaprzyjaźniony z góralami, bo jak sam twierdzi „między góralami a Ślązakami jest zawsze przyjaźń, bo jedni i drudzy kochają swoją ziemię, mają swoją kulturę i tradycję.”



Foto: S. Stopa

Magnesem, który przyciągnął tłumy mieszkańców na rynek w Niedźwiedziu był występ p. Andrzeja Grabowskiego, znanego aktora i satyryka.

Po nim zaprezentował się zespół *Kolping* z Luborzycy prezentując widowisko „Bitwa Raclawicka”. Była to trochę z przymrużeniem oka potraktowana historia udziału naszych pradziadków w tej bitwie widziana od strony ko-

biet pozostawionych w domu.

Na zakończenie wystąpił zespół „Porębiański Ród” z Poręby Wielkiej z piękną wiązką piosenek biesiadnych.

Warto wiedzieć

Adolph Kolping to katolicki ksiądz beatyfikowany przez Ojca św. Jana Pawła II. Stowarzyszenie „Dzieło Kolpinga” zostało założone w 1849 roku w Niemczech przez katolickiego księdza Adolpha Kolpinga. Dziś zrzesza ponad 470 tys. członków w 61 krajach świata. Prowadzi szeroką działalność dla dzieci, młodzieży oraz bezrobotnych, społeczności lokalnej i wolontariuszy.

Stowarzyszenie „Rodzina Kolpinga” z Luborzycy jako jedno z głównych zadań – opowiada przewodniczący Robert Prusak, podjęło sobie kulturywanie tradycji narodowej, podnoszenie wartości patriotycznych. Przygotowuje i wystawia widowiska historyczne, takie jak „Kościuszek dzielny Polak”, „Bitwa Raclawicka” czy „Quo vadis” itp. Stowarzyszenie liczy 35 osób natomiast wielopokoleniowy zespół 25 osób. *A. Liberda*

Działania PROW	Odnowa i rozwój wsi	Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw	Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej	Małe projekty
Kto może otrzymać pomoc?	Osoba prawna: gmina, instytucja kultury dla której organizatorem jest JST, kościół lub inny związek wyznaniowy, organizacja pozarządowa mająca status organizacji pożytku publicznego	Osoba fizyczna, osoba prawna lub jednostka nie posiadająca osobowości prawnej, która prowadzi lub zamierza podjąć działalność, jako mikroprzedsiębiorca (zatrudniający poniżej 10 osób i mający obrót nie przekraczający równowartości 2 mln euro	Rolnik ubezpieczony w KRUS (min.12 miesięcy), małżonek rolnika lub domownik.	Osoby fizyczne zameldowane na obszarze LSR, osoby prawne– kościoły związki wyznaniowe, gmina, instytucja kultury, zakład budżetowy, szkoła itp.
Wysokość pomocy	Wysokość pomocy- do 75 % kosztów kwalifikowanych, nie więcej niż 500 tys. zł na miejscowość.	Wysokość pomocy- do 50% kosztów kwalifikowanych. W zależności od utworzonych miejsc pracy do 100 tys. zł, jeżeli przewiduje się utworzenie 1-2 miejsca pracy, do 200 tys. zł przy utworzeniu 3- 4 miejsc pracy, do 300 tys. zł przy utworzeniu co najmniej 5 miejsc pracy.	Wysokość pomocy- do 50% kosztów kwalifikowanych, nie więcej, niż 100 tys. zł. na jednego beneficjenta w całym okresie programowania.	Wysokość pomocy- do 70% kosztów kwalifikowanych, nie więcej niż 25 tys. zł na projekt i nie więcej, jak 100 tys. zł na beneficjenta w całym okresie. Minimalny koszt projektu 4,5 tys. zł.
Na co można otrzymać pomoc?	<ul style="list-style-type: none"> - Budowa, przebudowa, remont lub wyposażenie obiektów: pełniących funkcje publiczne, społeczno-kulturalne, rekreacyjne i sportowe, służące promocji obszarów wiejskich w tym propagowaniu i zachowaniu dziedzictwa historycznego, tradycji, sztuki oraz kultury, - kształtowanie obszaru przestrzeni publicznej, - budowa, remont lub przebudowa infrastruktury związanej z rozwojem funkcji turystycznych, sportowych lub społeczno-kulturalnych - zakup obiektów charakterystycznych dla tradycji budownictwa w danym regionie, w tym budynków będących zabytkami z przeznaczeniem na cele publiczne, - odnawianie, ekspozycja lub konserwacja lokalnych pomników historycznych budynków będących zabytkami lub miejscami pamięci, - kultywowanie tradycji społeczności lokalnej oraz tradycyjnych zawodów. 	<ul style="list-style-type: none"> - Usługi dla gospodarstw rolnych lub leśnictwa, - usługi dla ludności, - sprzedaż hurtowa i detaliczna - rzemiosło lub rękodzielnictwo, - roboty i usługi budowlane oraz instalacyjne, - usługi turystyczne oraz związane ze sportem, rekreacją i wypoczynkiem - usługi transportowe, - usług komunalne, - przetwórstwo produktów rolnych lub jadalnych produktów leśnych, - magazynowanie lub przechowywanie towarów - wytwarzanie produktów energetycznych z biomasy, - rachunkowość, doradztwo lub usługi informacyjne. 	<ul style="list-style-type: none"> - Usługi dla gospodarstw rolnych lub leśnictwa, - usługi dla ludności - sprzedaż hurtowa i detaliczna, - rzemiosło lub rękodzielnictwo, - roboty i usługi budowlane oraz instalacyjne, - usługi turystyczne oraz związane ze sportem, rekreacją i wypoczynkiem - usługi transportowe, - usługi komunalne, - przetwórstwo produktów rolnych lub jadalnych produktów leśnych, - magazynowanie lub przechowywanie towarów - wytwarzanie produktów energetycznych z biomasy - rachunkowość, doradztwo lub usługi informatyczne. 	<ul style="list-style-type: none"> - organizacja szkoleń przedsięwzięć o charakterze edukacyjnym; - promocja i rozwój lokalnej twórczości kulturalnej i artystycznej; - rozwój agroturystyki i turystyki na obszarach wiejskich, w tym: utworzenie lub zmodernizowanie stron www, przygotowanie i wydanie folderów itp. - oznaczenia obiektów ważnych dla obszaru; - tworzenie, przetwarzanie, wprowadzanie na rynek produktów i usług bazujących na lokalnych zasobach naturalnych, - organizacja imprez kulturalnych, sportowych, rekreacyjnych, - zakup i nasadzenia tradycyjnej roślinności oraz starych odmian roślin, - zakup urządzeń i sprzętu (w tym komputerów z dostępem do internetu) i ich udostępnianie społeczności wiejskiej w celu podniesienia jakości życia ludności; renowacja, zabezpieczenia i oznakowanie przydrożnych kapliczek, pomników przyrody, odkrywek geologicznych i innych miejsc i budowli charakterystycznych dla danej miejscowości wraz z uporządkowaniem terenu wokół nich; - odnawianie elewacji prywatnych budynków (tylko obiektów wpisanych w rejestr zabytków), ogrodzeń, itp. stanowiące uzupełnienie projektów z kategorii kształtowania centrum wsi realizowanych w ramach działania „odnowa i rozwój wsi”; - zakup strojów, eksponatów i innego wyposażenia dla zespołów artystycznych, zespołów folklorystycznych oraz innych grup i zespołów kultywujących miejscowe tradycje i zwyczaje; - inwestycje służące utrzymaniu i kultywowaniu tradycyjnych zawodów i rzemiosła lub służących wspieraniu twórczości lokalnej lub ludowej - budowa/odbudowa małej infrastruktury turystycznej, w szczególności punktów widokowych, miejsc wypoczynkowych i biwakowych, tras narciarstwa biegowego i zjazdowego, tras rowerowych; - zakup wyposażenia świetlic wiejskich i ich remont.



Foto: S. Stopa

Porębiański Ród

Ożywiło się życie kulturalne w naszej gminie w ostatnich latach; powstały nowe zespoły regionalne pielęgnujące tradycję i kulturę ludową naszego regionu. Prezentują swój program nie tylko na imprezach kulturalnych i uroczystościach gminnych, ale także promują naszą gminę występując poza jej granicami. Najmłodszym z nich jest zespół „Porębiański Ród”. Rozmawiam o nim z opiekunką i kierowniczką p. Józefą Lupa:

Kiedy i w jakich okolicznościach powstał zespół?

Myśl o powstaniu zespołu narodziła się za namową ks. Janusza Moskały i siostry organistki Anny. Było to w czerwcu ubiegłego roku na uroczystości z okazji 20-lecia kapłaństwa księdza Proboszcza. Śpiewaliśmy przy wspólnym stole różne pieśni góralskie, by uczcić ten wspólny Jubileusz... i tak już zostało. Osobiście zajęłam się kwestią organizacji.

Skąd taka nazwa?

Nazwę „Porębiański Ród” zaproponował sam ks. Moskała, nasz kapelan. Sugeruje ona, iż nasz zespół tworzą dwa pokolenia młodych i starych Zagórzan, których łączy jeden wspólny cel: piastowanie tradycji i obyczajów oraz promowanie naszych, urokliwych gorczańskich zakątków.

Kto opiekuje się zespołem?

Jako kierownik osobiście sprawuję pieczę nad naszym zespołem, staram się wyszukiwać różne okazje, by ludzie

mogli o nas usłyszeć, dbam o integralność zespołu, a także prowadzę rozmowy w kwestiach dofinansowań. W tym miejscu pragnę wspomnieć o początkach naszej działalności, kiedy to potrzebowaliśmy wsparcia, fachowego instruktora śpiewu. Nieoceniony w tej roli okazał się Jakub Rusiecki, który do końca ubiegłego roku uczył nas nieodpłatnie. Pragnę mu za to serdecznie podziękować. Pragnę nadmienić iż w tej kwestii nieodzowna była pomoc samego Wójta Janusza Potaczka oraz Jacka Łopaty, którzy mimo trudności związanych z budżetem, zorganizowali nam pomoc finansową między innymi na późniejsze opłacenie instruktora śpiewu.

O czym mówią Wasze pieśni? Jakimi osiągnięciami możecie się do tej pory pochwycić?

Bierzemy czynny udział w uroczystościach, zarówno kościelnych, jak i okolicznościowych. Staramy się być wszędzie tam gdzie zostaniemy zaproszeni. Nasze piosenki mają charakter biesiadny. Zachwycamy się w nich pięknym gorczańskim krajiną, śpiewamy o miłości, radości z przebywania pośród gór, o szumie strumyka, zapachu lasu, wy-

chwalając tym samym Orkanowską Ziemię. Do tej pory byliśmy w Krakowie na kołędowaniu w kościele św. Brata Alberta, gdzie zostaliśmy przyjęci bardzo mile. Odwiedziliśmy także Luborzęc, Więclawice, braliśmy również udział w festiwalu w Zakopanem. Jednak naszym największym sukcesem jest nagranie debiutanckiej płyty, która ku naszemu zaskoczeniu cieszy się wyjątkowym uznaniem.

Jakie plany zespołu na przyszłość?

Obecnie trwają przygotowania do występu w telewizji „Trwam”, co wiąże się z wyjazdem do Torunia. Szykujemy się także do wystawienia Jasełek z pomocą p. Marii Rataj. Planujemy też nagrać kolejną płytę. Naszym największym marzeniem jest podróż do Fatimy.

Którym osobom chciałby Pani złożyć podziękowania?

Pragnę podziękować każdemu za osobisty wkład w organizację tego zespołu. Dziękuję ks. Januszowi Moskałe za jego wsparcie nie tylko duchowe, ale także finansowe, za to, że nas mobilizuje nieustannie do działania i zawsze służy dobrymi radami.

Dziękuję p. Wójtowi Januszowi Potaczkiemu, państwu Andrzejowi i Janinie Napora - sponsorom wyjazdu do Więclawic, siostrze Annie, Jadwidze Zapalą za pomoc w doborze piosenek oraz B. Cichańskiej, także kapeli starszych pod kierownictwem B. Kaczora i B. Misiura, a także kapeli młodych pod kierownictwem p. Ryś i p. Napora.

Dziękuję wszystkim innym, których



Foto: S. Stopa

nie sposób wymienić. Bardzo dziękuję całemu zespołowi, życzę dużo zdrowia, radości, miłości, pokoju i satysfakcji w dążeniu do upragnionych celów.

Rozmawiała Anna Liberda





“AP EXPEDITION 2008”

Alaska, 49-ty stan USA - cz. II

Po zdobyciu najwyższego szczytu Ameryki Północnej - Denali, postanowiliśmy poznać lepiej tajemniczy i odległy stan w którym się znajdowaliśmy, Alaskę. Stanowiła ona część Rosji do 1867 r, kiedy została sprzedana Stanom Zjednoczonym przez cara Aleksandra II. Poruszanie się tutaj nie należy do łatwych, gdyż tylko największe drogi są asfaltowe, więc na samym początku wy pożyczylismy samochód terenowy którym mogliśmy dotrzeć nad wybrzeże Oceanu Arktycznego do osady Deadhorse /Pruodey Bay, znajdującej się na największych w Ameryce Północnej polach naftowych. Jej mieszkańcami są pracownicy zatrudnieni przy wydobyciu ropy naftowej i gazu ziemnego oraz osoby obsługujące miasteczko. Turyści pojawiają się tylko czasami. Aby się tam znaleźć musieliśmy przejechać z Anchorage prawie 2000 km w jedną stronę, wliczając w to ostatni odcinek prowadzący drogą szutrową na dystansie 600 km nazywany „Dalton Highway”. Był to prawdziwy test wytrzymałości samochodu oraz naszej, gdyż cała podróż odbywała się w „dzień”, przy świetle słonecznym. Z racji występowania w tym rejonie „białych nocy” słońce w ogóle nie chowało się za horyzontem. Brak nocy powodował kłopoty ze snem, a to z kolei odbijało się na naszym samopoczuciu. W końcu udało nam się dotrzeć do celu, miejsca najbardziej wysuniętego na północ na Alasce, do którego można dojechać samochodem. Przywitała nas temperatura powyżej 30 st. C i stada komarów, które z racji licznych występowania są nazywane „oficjalnymi ptakami Alaski”. Dostęp do wybrzeża Oceanu Arktycznego jest zamknięty z powodu znajdującego się tutaj kompleksu budynków przemysłowych. Jedynym sposobem na otrzymanie przepustki jest osobista rejestracja z minimalnym wyprzedzeniem 24 godzin. Po dopełnieniu tych formalności mogliśmy wsiąść do specjalnego autobusu, który jadąc między

obiektami przemysłowymi dowiózł nas na brzeg Morza Beauforta. Każdy, kto wszedł do wody zmieszanej z krami lodowymi otrzymał certyfikat „misia polarnego” - chętnych nie było zbyt wielu, ale my się skusiliśmy. W dali dostrzec można już było jedną, olbrzymią stałą krę lodową, ciągnącą się w kierunku Bieguna Północnego. Po zakończeniu wycieczki ruszyliśmy w długą drogę powrotną do Anchorage. Trasa na odcinku 800 km prowadzi w pobliżu najdłuższego w Ameryce Północnej rurociągu (Alaska Pipeline), który zaczyna się w Prudhoey Bay, a kończy prawie 1300 km na południe w Valdez.

W końcu dojechaliśmy do naszego miejsca przesiadkowego. Tym razem w Anchorage oddaliśmy naszą terenówkę i zabraliśmy nieco mniejszy i oszczędniejszy samochód. Drugą część pobytu przeznaczylismy na poznanie południowo - wschodniego skrawka Alaski. Najpierw wzdłuż północnej granicy gór Chugah, malowniczą drogą biegnącą obok kilku dużych lodowców, dotarliśmy do Valdez - miasta portowego nad Pacyfikiem. Tutaj kończy się rurociąg alaskański i ropa naftowa jest ładowana na pokład tankowców rozwożących ją do rafinerii m. in. w Kalifornii. W zatoce tej doszło do jednej z największych katastrof ekologicznych, gdy w 1989 r. w wyniku rozszczelnienia się super tankowca „Exxon Valdez” wyciekła ropa naftowa i spowodowała ogromne zniszczenia w ekosystemie. Następnie odwiedziliśmy wschodnią część Alaski oraz ponownie Fairbanks z którego wróciliśmy na południe. Po drodze trafiliśmy - w jednej z licznych tutaj baz wojskowych - na pokazy lotnicze samolotów wojskowych, w tym jednego z najnowocześniejszych myśliwców F-22. Często występujące obiekty wojskowe na Alasce są pozostałością zimnej wojny i wyścigu zbrojeń między USA, a ZSRR, gdyż rejon ten zlokalizowany jest w bezpośrednim sąsiedztwie "sąsiada".

Po minięciu Anchorage kierowaliśmy się na półwysp Kenai Peninsula, najpierw w drodze do byłego tajnego portu wojskowego - Whittier, przejechaliśmy najdłuższym tunelem drogowym na terytorium USA (wg. tablic), w którym z racji małej szerokości ruch

odbywa się wahadłowo, dodatkowo na zmianę z pociągami. Po jego pokonaniu trafia się w magiczne miejsce, gdzie lodowce spływają do zatok Pacyfiku, a domy tworzą malowniczy „regionalny” krajobraz. Powrót jest możliwy jedynie promem lub tunelem. Następnie zatrzymaliśmy się w Steward, kolejnym miasteczku portowym Alaski. Dalsza trasa prowadziła do kilku rosyjskich wiosek, pozostałych po czasach, gdy te tereny należały do Rosji. Zobaczyć w nich można dobrze zachowane cerkwie oraz cmentarze prawosławne. Kilka godzin później dotarliśmy do miasteczka Homer, będącego jednym z najpopularniejszych miejsc dla wędkarzy na Alasce. Miasto zlokalizowane jest w południowej części półwyspu Kenai Peninsula. Ciekawostką jest olbrzymia sztuczna mierzja, będąca jednym z największych miejscem biwakowym oraz przystanią, w której odpoczywają przy grillach i ogniskach mieszkańcy oraz turyści. Teraz czekał nas już tylko powrót do Anchorage. Kilka godzin później byliśmy już na miejscu. Oddanie samochodu, przepakowanie całego ekwipunku, potem wejście na pokład samolotu przynoszącego nas w dalszą drogę.

O dalszych przygodach „AP Expedition 2008” w Australii oraz Florydzie w następnych numerach „Zgody”.

Zapraszam na oficjalną stronę wyprawy: www.MasalaPeak.com

Tekst i foto Marek Żołądek





Znasz li ten kraj ...naszą małą ojczyznę? czyli rozmowa optymistyczna



Wracam po kilku dniach letniego wypoczynku i własnym oczom nie wierzę. Znowu powstało coś nowego w naszej dynamicznie rozwijającej się gminie. Czytam na estetycznie wykonanym szyldzie: Ubezpieczenia... Kredyty... Microbank... Alwis&Secura... To coś nowego!

Postanowiłam zaraz to sprawdzić.

Wchodzę na pierwsze piętro do estetycznego biura. Spotykam tam p. Agnieszkę Florczak - Najdę i jej męża Tomasza. Agnieszkę znam, bo to „pniok”, z rodzinnymi korzeniami z Niedźwiedzia, a p. Tomasz to „ptok”, który przyleciał gdzieś z kraju do naszej pięknej gorceńskiej okolicy i razem postanowili właśnie tutaj założyć swój własny biznes.

Rozmowę rozpoczynam od pytania: Skąd pomysł na taką właśnie działalność tutaj w Niedźwiedziu?

Szukaliśmy wspólnie pomysłu na prowadzenie własnej działalności w miejscu zamieszkania, gdzie na stałe sprowadził się już Tomek. Po wnikliwej analizie tego, co w naszej gminie posiadamy, doszliśmy do wniosku, że brak jest jeszcze takiego miejsca w którym na miejscu będzie można załatwić wszystkie sprawy finansowo-ubezpieczeniowe. Miejsca, gdzie nasz klient załatwi wszystko bez konieczności wyjeżdżania ze swoimi sprawami do banku, zakładu ubezpieczeniowego, agencji itd. I co najważniejsze, zapewnimy mu najlepsze produkty ubezpieczeniowe, gwarancję zachowania zniżek od innych ubezpieczycieli, dobre kredyty i bezpieczeństwo. Bo to my, mieszkańcy tej gminnej społeczności będziemy to wykonywać, a nie ktoś obcy, mało lub w ogóle nieznanym.

Teraz rozumiem Wasz szyld. Tylko jeszcze ta nazwa „Alwis&Secura”. Czy to Wasza Firma?

Nie. To nasz partner strategiczny, który zapewnia nam: pełną logistykę oraz serwis i dostęp do najbardziej prestiżowych zakładów ubezpieczeniowych w Polsce. To znana i licząca się Firma na terenie południowo wschodniej części

kraju. W niej mamy pełne zabezpieczenie naszych potrzeb dla naszych przyszłych klientów.

W jakim towarzystwie ubezpieczeniowym u Was, tu na miejscu, mogę ubezpieczyć swój samochód i np. dom rodzinny?

To wszystko zależy, jaki samochód i z jakim zakresem ochrony ubezpieczeniowej? Czy tylko ubezpieczenie obowiązkowe odpowiedzialności cywilnej (OC), czy także autocoasco (AC), ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków kierowcy i pasażerów (NNWK) assistance (ASS) i ochrony prawnej (OP). Znając to i potrzeby naszego klienta możemy zaproponować ubezpieczenie samochodu w jednym z 9 zakładów ubezpieczeniowych (Compensa, InterRisk, HDI Asekuracja, Uniqa, Warta, PTU, PZM, Signal Iduna i DAS). Podobnie jest z domem. Tutaj mamy także dużo możliwości w zależności od warunków i zakresu potrzebnej ochrony ubezpieczeniowej. Jeśli ktoś prowadzi w takim domu działalność agroturystyczną - a tej mamy dużo - to na pewno proponujemy ubezpieczenie w „Compensie”, bo tam można ubezpieczyć taką działalność i co ważne odpowiedzialność cywilną. Tego tak naprawdę nikt nie proponuje. I jest dobrze dopóki nie powstanie pierwsza szkoda i żądanie wypłaty wysokiego odszkodowania przez prowadzącego gospodarstwo agroturystyczne.

Czy na tym wyczerpuje się Wasza oferta?

Nie. Dzięki współpracy w ramach „Alwis&Secura” możemy zaproponować naszym klientom każde ubezpieczenie spośród ponad 120 rodzajów ubezpieczeń oferowanych w kraju. Od tzw. żywiołowych, poprzez wszystkie rodzaje odpowiedzialności cywilnej (deliktową, kontraktową, zawodową, prowadzonej działalności, w życiu osobistym) po bardzo skomplikowane ubezpieczenia finansowe.

To znaczy, że ubezpieczacie np. pieniądze, obligacje?

Nie tak dosłownie, chociaż gotówkę w kasie i transporcie ubezpieczamy.

Ubezpieczenia finansowe to udzielenie gwarancji przy zamówieniach publicznych. Najpierw gwarancja wadialna, potem gwarancja dobrego wykonania kontraktu, gwarancja rękojmi, a po drodze gwarancja zwrotu zaliczki. Przedsiębiorca nie wpłaca wadium i otrzymuje całą należną kwotę bez potrąceń za wykonane roboty, bo zastępuje to gwarancja. Ta gwarancja, którą my będziemy załatwiali. Dzisiaj po taką gwarancję trzeba często jechać do Krakowa.

To bardzo ciekawe. A najbardziej niespotykane ubezpieczenie?

Tak, jak powiedzieliśmy, możemy przygotować każde potrzebne ubezpieczenie, jakie występuje na polskim rynku ubezpieczeniowym. A najbardziej niespotykane, można rzec dziwne, ...to np. ubezpieczenie aerocoasco (ubezpieczenie samolotu), ubezpieczenie od ryzyka uprawiania sportów ekstremalnych, ubezpieczenie organizatora imprez masowych. Dużo tego.

A czy czegoś Wam się nie udało ubezpieczyć?

(Śmiech) Może... psa, od choroby i śmierci.

A kredyty?

Tak, prowadzimy także kredyty dla osób fizycznych. Na obecnym etapie coraz trudniej uzyskać kredyt gotówkowy. Ale my prowadzimy i to z niezłym skutkiem. Mamy do naszej dyspozycji „Euro Bank”, „Deutsche Bank” i „Getin Bank”. Oferujemy kredyty gotówkowe, samochodowe, konsolidacyjne, karty kredytowe oraz sprzedaż ratalną na bardzo dogodnych warunkach.

A kredyty hipoteczne?

Bezpośrednio nie, bo to bardzo skomplikowana operacja, ale mamy kontakty z bankiem i proponujemy określone rozwiązania.

A ten tajemniczy MICROBANK?

To bardzo bezpieczny system przyjmowania wpłat przelewów od osób fizycznych i firm. Tak jak na poczcie, w banku, tylko, że tu u nas na miejscu.

Ale to pewnie będzie drogo?

Ależ skąd? U nas za każdy przelew



➔ klient zapłaci tylko 99 groszy. Dziwi się Pani? Tak potwierdzamy 99 groszy.

To może będę mogła wpłacać przelewy bezpłatnie?

Zdziwimy Panią, ale w pewnych warunkach - tak. Jeśli Pani będzie naszą klientką w ubezpieczeniach, to posiadamy i taką opcję. Zapraszamy do konkretnej rozmowy.

Ale czy moje, wpłacone u Was pieniądze dotrą do odbiorcy i czy te pieniądze są bezpieczne?

Oczywiście. Bezpieczeństwo naszych klientów jest podstawowym warunkiem działania. Gwarantujemy to my (nasz znacie) oraz „BRE Bank”, który rozsyła wpłaty na konta. Na drugi dzień po wpłacie klient ma pieniądze na wskazanym koncie.

No, to dużo tego.

Ale to nie wszystko. Prowadzimy także ubezpieczenia zdrowotne i życiowe. Ubezpieczenia zdrowotne w pełnym zakresie: indywidualne, rodzinne oraz

dla firm zapewniające leczenie podstawowe, i specjalistyczne z różnymi opcjami pobytu w szpitalu i ciężkich zachorowań. Wśród ubezpieczeń na życie: ubezpieczenia ochronne indywidualne, rodzinne i grupowe, ubezpieczenia kapitałowe z funduszami inwestycyjnymi, posagowe, oraz specjalne podzaciągane kredyty. Od nas dużo osób wyjeżdża za granicę i potrzebuje ubezpieczenia kosztów leczenia. Prowadzimy i takie ubezpieczenia w wielu wariantach: turystyczne, sportowe, do pracy i specjalne dla kierowców. To bardzo ważne, bo jeśli ktoś posiadający ubezpieczenie turystyczne ulegnie wypadkowi podczas pracy, to ochrona ubezpieczeniowa takiego zdarzenia nie obejmuje. Prowadzimy także OFE czyli Otwarte Fundusze Emerytalne.

Co dla Was jest teraz najważniejsze?

Najważniejsze? O jest tego trochę. Po pierwsze - to pozyskanie nowych klientów i przekonanie ich do naszego Biura, oraz zawsze miłej i profesjonalnej ob-

sługi. Po drugie - to zadowolenie naszych klientów. Po trzecie - to uzyskanie własnej satysfakcji z tego, co robimy.

Akonkurencja?

Jest miejsce dla wszystkich. Będzie liczyć się rzetelność i solidność obsługi, oferta produktowa, którą proponujemy naszym klientom. To klient wybierze. My konkurencji się nie boimy. Takiej kompleksowej oferty na naszym terenie i w okolicy nikt nie proponuje. U nas wszystko będzie można załatwić w jednym miejscu.

Dziękuję serdecznie za rozmowę.

Wypitał smaczną kawę i pożegnałam miłych gospodarzy. Czego Państwu Najdom można życzyć?

Myślę, że spełnienia wszystkich ambitnych planów i marzeń, o których nam opowiedzieli. I zapamiętajmy, że to nowa, kolejna „swojska” firma w naszej miejscowości.

Rozmawiała Maria Lupa

PAN WOJEWODA TEGO NIE PRZEWIDZIAŁ!



Foto: SS

W dniu 13 br. października Prezes Rady Ministrów Donald Tusk powołał wojewodę małopolskiego Jerzego Millera na stanowisko Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, w miejsce odwołanego wcześniej G. Schetyny.

Tym oto sposobem „Honorowy Obywatel Gminy Niedźwiedź” zarządza największym ministerstwem w Polsce. Panie Ministrze - gratulujemy!

Przypomnijmy, że J. Miller gościł u nas kilkakrotnie; po raz ostatni w ubiegłym roku na uroczystości Złoty i Srebrny Godów, kiedy to wręczał Szacownym Jubilatom Medale przyznane Im przez Prezydenta RP, zaś sam odebrał tytuł „Honorowego Obywatela” przyznany przez Radę Gminy. Poniżej przypominamy fragment rozmowy sprzed roku:

(...) Zawsze z dużym z dużym wzruszeniem uczestniczę w święcie ludzi, którzy wspólnie przeżyli wiele lat. A wiem, że nie wszystkie chwile są łatwe, że nie zawsze jest wszystko przyjemne, a mimo to potrafili, szukając kompromisu, szukając zawsze tej dobrej strony w drugim człowieku, harmonijnie przeżyć, wychować dzieci, pozostawić po sobie ślad w tej coraz bardziej pięknej i zamożnej gminie. Tak, że budowali nie tylko swoje, co prywatne, ale również to, co teraz jest wspólne. I dlatego tutaj przyjeżdżają ludzie, nieraz nawet z bardzo daleka, bo to nie tylko chodzi o piękny krajobraz, o wspaniałe góry i lasy, ale również o ciepło ludzi tu mieszkających, co naprawdę zachęca do przyjazdu i do wypoczynku.

Jaki dla Pana Wojewody był rok 2008?

Dla mnie był wspaniały, bo wróciłem znowu do domu i pełnię teraz taką funkcję, która mi umożliwiła spotykać problemy, ale również i wielkie osiągnięcia Małopolski. Bo samorząd, czyli oddanie decyzji o tym jak się rozwijać, mają nasze

miasta i wioski w ręce ludzi, którzy w nich mieszkają. To jest to, co nam po tej rewolucji, którą przeżyliśmy w 1990 roku chyba najlepiej wyszło. Tak, że to dla mnie rok dużej satysfakcji. Owszem, była również i powódź, ale takie jest życie; nie zawsze są róże, nieraz są też kolce.



Fot: S. Stopa

Wojewoda (dziś Minister) J. Miller wręcza medal

Co Pan uważa za największy sukces minionego roku?

Myślę, że jednak pozyskanie wśród pracowników i tych bezpośrednio podległych i tych, z którymi mnie nie wiążą obowiązki tylko chęć wspólnego działania, sympatii. Bo przyjeżdżam w różne miejsca i odczuwam sympatię ze strony ludzi z którymi się spotykam i z którymi współpracuję a wiem, że to jest najbardziej potrzebne, żeby mieć jakiegokolwiek sukcesy.

Największe wyzwanie w 2009 roku?

Jeżeli świat utkwie w kryzysie finansowym, to niewątpliwie największym wyzwaniem będzie to, żeby ten kryzys możliwie najmniej się odbił na zarówno na naszym życiu codziennym, jak również na inwestycjach infrastrukturalnych w Małopolsce. A jeżeli nam się uda tego kryzysu uniknąć, to największym wyzwaniem dla mnie jest szkoła. Idzie o to, żeby szkoła małopolska była nie tylko bardzo dobra w przekazywaniu wiedzy, ale również, żeby była bardzo dobra, jeśli chodzi o wychowywanie młodych ludzi, zwłaszcza tych, którzy w domu rodzinnym nie mają tak dobrych warunków jak ci, którzy są najlepsi w klasach. Abyśmy młodemu mieszkańcowi Małopolski dawali szansę rozwoju na miarę jego możliwości, na miarę jego talentu, a nie tylko na miarę zasobności portfela rodziców.

Rozmawiał Stanisław Stopa



RÓŻANEC

Zwyczaj odmawiania różańca pojawił się w Średniowieczu, kiedy to język łaciński wszedł na dobre do liturgii. Odmawiany dotychczas "Psałterz" stał się niezrozumiały dla wiernych nie posiadających wykształcenia i dlatego św. Dominik wprowadził zwyczaj odmawiania sto pięćdziesiąt razy modlitwy "Ojciec nasz". W wyniku wzrastającej pobożności maryjnej w niedługim czasie zaczęto odmawianie stu pięćdziesięciu Zdrowaś Maryjo. W wieku XV nastąpiło połączenie tych dwóch sposobów modlitwy oraz dokonano podziału i powiązania odmawianych modlitw z tajemnicami życia Jezusa i Maryi. W ten sposób pojawia się różaniec w formie, w jakiej przetrwał do naszych czasów.

Kiedy w drugiej połowie XVI w. Turcy zaczęli zagrażać Europie i chrześcijaństwu, zorganizowano przeciw nim obronę. Przygotowano wojsko i broń. Papież Pius V nakazał wszystkim bractwom różańcowym i całemu Kościołowi specjalne nabożeństwo różańcowe, posty i procesje. Do decydującej bitwy doszło dnia 7 października 1571 r. Turcy, mimo liczebnej przewagi zostali pokonani. Zwycięstwo przypisywano orędownictwu Matki Bożej Różańcowej. Ojciec św. w dowód wdzięczności ustanowił święto dziękczynne ku czci Matki Bożej Zwycięskiej w dniu 7 października. Obecnie ten dzień jest poświęcony Matce Bożej Różańcowej.

W czasach, w których tylko niewielu ludzi umiało czytać, różaniec był modlitwą powszechną, tym cenniejszą, że

łączył z odmawianiem *Ojciec nasz* i *Zdrowaś Maryjo* rozważanie tajemnic życia Chrystusa i Najświętszej Panny. Dzisiaj także jest modlitwą bardzo praktyczną, bo nie potrzeba do niej książki ani światła. Różaniec można odmawiać zawsze i wszędzie; w kościele, w domu, w podróży, w czasie bezsennych nocy, w chorobie, na przechadzce i w wielu innych sytuacjach. Można przy odmawianiu różańca klęczeć, siedzieć, stać, chodzić, jechać, można go też odmawiać leżąc. Przyjęta forma odmawiania tej modlitwy ma następujący przebieg: na samym początku całujemy krzyżyk różańca i żegnamy się nim, po czym odmawiamy wstęp, czyli *Wierzę w Boga Ojca, Ojciec nasz*, 3 razy *Zdrowaś Maryjo* (o wiarę, nadzieję i miłość), *Chwała Ojcu*; następnie tajemnice zgodne z częścią chwalebną, radosną lub bolesną oraz wprowadzoną przez Sługę Bożego Jana Pawła II częścią zwaną tajemnicami światła. Część radosną odmawia się w poniedziałek i sobotę, tajemnice światła w czwartek, część bolesną we wtorek i piątek oraz część chwalebną w środę i niedzielę.

Już samo słowne odmawianie "Ojciec nasz", "Zdrowaś Maryjo" i "Chwała Ojcu" ma swoją wartość, jako zapoczątkowanie pełniejszej rozmowy z Bogiem i jako wyraz ufności w Jego nieskończone miłosierdzie. Zdarza się, że człowiek jest w takim stanie, że nie może się inaczej modlić, jest więc dobrze, iż modli się tak, jak w danej chwili jest to dla niego możliwe. "Ojciec nasz" to przecież modlitwa, której nas nauczył sam Pan Jezus. "Zdrowaś Maryjo" stanowią słowa Archanioła i św. Elżbiety, druga część "Święta Maryjo" to pokorna prośba Kościoła. Jednak najważniejsze w tej modlitwie jest rozważanie tajemnic zbawczych zastosowanie rozważanych prawd w życiu i intencja.

Rozważanie tajemnic życia Jezusa i Maryi, ich radości i smutków, ich słów

i sposobów działania jest dla nas szkołą życia, wskazówką jak mamy postępować w różnych okolicznościach naszego osobistego i społecznego życia. Nasze życie musi być powiązane z życiem naszego Pana. Zawarta w różańcu kontemplacja najlepiej może przysposobić duszę do przeżywania tych tajemnic, które poznajemy w czasie obrzędów liturgicznych. Różaniec i liturgia mają za przedmiot te same zbawcze wydarzenia, których sprawcą jest Chrystus. Liturgia sprawia, iż pod osłoną znaków zostają uobecnione największe tajemnice naszego odkupienia i że działają one w tajemniczy sposób. Różaniec natomiast, poprzez pobożne rozmyślanie, przywodzi modlącemu się na pamięć te same tajemnice i pobudza wolę do czerpania z nich norm życia. Różaniec jest pobożną praktyką, która bierze początek ze świętej liturgii, i która - jeśli jest spełniana zgodnie ze swoim pierwotnym duchem - z natury swej prowadzi ku liturgii. Jednak jest nie na miejscu, niezgodne z przeznaczeniem odmawianie różańca podczas czynności liturgicznej, a szczególnie w czasie Ofiary Eucharystycznej.

Na początku swojego pontyfikatu papież Jan Paweł II tak mówił o różańcu: *Modlitwa, którą nazywa się różańcem, jest naszą umiłowaną modlitwą do Niej do Maryi. Nie zapominajmy jednak, że różaniec jest zarazem naszą modlitwą z Maryją i modlitwą Maryi z nami.* Papież nie wypuszczając z ręki różańca, modlił się nim nieustannie dając nam wskazówkę, jak my mamy postępować w swoim życiu. Istotę i głębię modlitwy różańcowej unaocznia nam fakt, iż zmarłej osobie wkłada się w ręce różaniec, który ma towarzyszyć jej w drodze na tamten świat. To jedyna rzecz, którą zabiera z tego świata. Odmawiajmy częściej różaniec!

Janusz Bojasiński



Anna Kacik z domu Młynarczyk urodziła się 3 lipca 1925 roku w Harbutowicach koło Sułkowic. Tam ukończyła średnią szkołę zawodową i podjęła naukę w Państwowej Szkole Położnych w latach 1950-1952. Podczas nauki pracowała dorywczo, aby odciążyć z kosztów rodzinę (ojciec był przez 7 lat sparaliżowany).

Podczas wojny handlowała produktami rolnymi, co omal nie zakończyło się pobytem w obozie. Zabrana podczas łapanki uciekła z transportu. Wraz z koleżanką wracały do domu przez miesiąc.

Od 1 września 1952 roku otrzymała nakaz pracy w Niedźwiedziu w charakterze położnej, w którym to zawodzie pracowała do 1984 roku. Na początku musiała podjąć walkę ze znachorkami - babciami, które dawniej odbierały porody. Zorganizowała pierwszą porodówkę na naszym terenie na tzw. „Papierni”, w domu była wtedy gościem. Pracowała dzień i noc, jeżeli taka była potrzeba.

Za mąż wyszła w 1952 roku za Ludwika Kacika, którego poznała odbierając poród w rodzinie jego siostry. Wybudowali dom na działce kupionej od ks. Baradziewia i wychowali troje dzieci. Mąż zmarł w 1985 roku.

Pani Kacikowa chodząc często pieszo po terenie, miała do czynienia z wilkami, ale nigdy nie odmówiła pomocy, mimo swego słabego zdrowia (przeszła ciężką operację żołądka w latach 70 - tych). Opiekowała się również przez 15 lat swoją mamą i do końca pomagała ludziom przez podawanie zastrzyków oraz niesienie różnorodnej pomocy medycznej. Posiadała dar prowadzenia rozmowy z każdym. Będzie nam brakowało tak życzliwej Osoby. Zmarła 6 marca 2009 roku i pochowana jest na cmentarzu w Niedźwiedziu.

Maria Lupa



OCALMY OD ZAPOMNIENIA!

Doktor Tymoteusz Rosiński w pełni zasłużył sobie na trwałe miejsce w gronie tych osób na naszym terenie, których nie wolno nam zapomnieć. Przepracował w zawodzie 42 lata, spiesząc z pomocą ludziom chorym i potrzebującym. Karierę zawodową rozpoczął w 1961 roku. Pracował w Tymbarku, Szczyrzycu, na Pogotowiu Ratunkowym w Limanowej i przez ostatnie ćwierć wieku (1974 - 2000) w Ośrodku Zdrowia w Porębie Wielkiej, którą to placówką kierował przez kilkanaście lat.

Według przybliżonych, szacunkowych danych, przyjął w okresie swej długiej służby około 50 tysięcy pacjentów. Swoją postawą, zaangażowaniem, rzetelnością i uczciwością zaskarbił sobie wdzięczność wielu mieszkańców naszej gminy. Kiedy byliśmy w potrzebie, doktor Rosiński był zawsze z nami. Dziś, po blisko 5 latach od śmierci, wspominamy Człowieka, który nigdy nie odmawiał choremu pomocy i który w pełni zasłużył na trwałą obecność w naszej pamięci!

Był naszym lekarzem, z którego wiedzy medycznej korzystaliśmy przez wiele lat. Chętnie udzielał swych porad i w razie potrzeby odwiedzał chorych w domu. Pozostał w naszej pamięci, jako kulturalny i pracowity człowiek.

Stanisława Piwowar

Pan doktor był przeciwnikiem alkoholu, papierosów, udzielał chętnie pomocy w zwalczaniu nałogów. Umiał nawiązywać kontakt z pacjentami, dbał o ich potrzeby.

Krystyna Toporkiewicz

Był dobrym lekarzem, udzielał pomocy mojej rodzinie. Szanowałem go, jako lekarza i człowieka, nie przechodzę obojętnie obok jego grobu w Porębie Wielkiej. Był związany z naszym terenem, tu mieszkał, spacerował, a potem cierpiał.

Tadeusz Mysza

Leczył moją rodzinę, spokojnie podchodził do pacjenta, wysłuchał i w miarę możliwości pomógł w danym problemie zdrowotnym. Angażował się w swoją pracę całym sercem, nawet wtedy, gdy sam był ciężko chory i wymagał pomocy medycznej. Nie odmówił pomocy mimo czasem niedopełnienia formalności rejestracji, miał czas dla pacjenta.

Marian Kubacki



Foto: M..Cichański

Po długiej i ciężkiej chorobie odszedł od nas na zawsze śp. Tymoteusz Rosiński. W sobotę, 22 stycznia, zgromadziliśmy się na żałobnej Mszy św. w kościele parafialnym w Porębie Wielkiej. Zmarłego żegnali nie tylko byli pacjenci, rodzina, koleżanki i koledzy, współpracownicy, członkowie niedźwiedzkiego Oddziału Związku Podhalan ze swoim sztandarem, lecz także liczni mieszkańcy. Po raz ostatni Doktorowi zagrała kapela Kaczorów, a echo rzewnej zagórzańskiej nuty pewnie docierało do uszu Zmarłego, spoczywającego na katafalku przed ołtarzem. Po Mszy świętej, wśród gęsto padającego śniegu, odprowadziliśmy Zmarłego na miejscowy cmentarz. Spoczął wśród tych, którym niósł lekarską pomoc przez ponad ćwierć wieku. Panie Doktorze; żegnamy i dziękujemy! Spoczywaj w pokoju!

Tymi słowy pożegnaliśmy naszego Doktora na łamach naszego Biuletynu po uroczystości pogrzebowej.

Opr. Maria Lupa



Mam miłe wspomnienia związane z p. dr Rosińskim. Zawsze chętnie udzielał pomocy mnie i mojej rodzinie w czasie dogodnym dla pacjenta.

Marek Mąkowski

Od początku mojego pobytu w naszej miejscowości był lekarzem rodzinnym moim, córki i mamy. Na każdą prośbę udzielał pomocy łącznie z wizytą domową. Ceniłam go za solidność, łatwy kontakt z chorym, trafność diagnozy i przepisywanie odpowiednich leków.

Aleksandra Mysza

Śp. dr Rosiński był dobrym człowiekiem, ale jeszcze lepszym lekarzem.

W pacjencie widział chorego człowieka, który potrzebował pomocy, ulgi w cierpieniu. Zawsze był gotów pomóc - nieważne, czy to była noc, czy dzień wolny od pracy, czy wielkie święto.

Praca z nim przynosiła zadowolenie i satysfakcję. Starał się dzielić swą wiedzą medyczną, zawsze dążył do tego, aby atmosfera między personelem, a pacjentami była dobra. Do końca naszych dni pozostanie w naszej pamięci, jako dobry człowiek i lekarz - godny do naśladowania.

*Barbara Cichańska i Irena Nalepa
Pielęgniarki środowiskowo - rodzinne*

Doktor Rosiński był oddanym ludziom i szczerym człowiekiem. Znał od pokolenia moją rodzinę i chętnie udzielał pomocy. Był dobrym kierownikiem Ośrodka Zdrowia, przeszło 20 lat trwała nasza współpraca, którą miło wspominam.

Zofia Sowa

Pan dr T. Rosiński włożył w Ośrodek Zdrowia w Porębie Wielkiej dużo pracy, praca zawodowa była jego pasją. To był sumienny człowiek i wspaniały lekarz. W czasie choroby i zmagania się z nią p. doktora, pomagałam, jak tylko mogłam najlepiej - chciałam mieć taką pomoc dla siebie w razie potrzeby. Często wspominają Go bardzo serdecznie współpracownicy oraz pacjenci.

*dr Renata Modrzejewska
Kierownik Ośrodka Zdrowia*

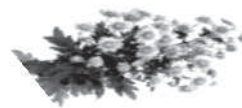


Foto: M..Cichański



Foto: S. Stopa

Gdy rwie się życia przędza ...

W wierzeniach nawet najbardziej prymitywnych ludów świata pochówek zmarłego urastał do ceremoniału wielkiej wagi, stanowiąc jeden z nakazów moralnych danej społeczności. Jeszcze w obecnych czasach u narodów Dalekiego Wschodu, Afryki, Amazonii oraz wysp Oceanii kulturowany jest zwyczaj grzebania zmarłych w bezpośrednim sąsiedztwie domów mieszkalnych, stawiania im ołtarzy, składania darów, znoszenia jadła i napitków.

W Polsce odkrycia archeologiczne dostarczyły nam dowodów na to, że już w zamierzchłej przeszłości zmarli znajdowali miejsce ostatecznego spoczynku w kopcach, kurhanach, jamach ziemnych i na cmentarzyskach. Ciała spalano na stosach i chowano w glinianych urnach, lub też chowano zwłoki z ulubionymi sprzętami, ozdobami, bronią. Dopiero wraz z przybyłym do nas chrześcijaństwem zapoczątkowany został długi proces przenikania na naszą ziemię kultury śródziemnomorskiej. Zwyczaj grzebania zmarłych przeniesiony do nas z Zachodu z trudem znajdował zwolenników, tak jak teraz trudno byłoby nasze społeczeństwo przyzwyczać do kremacji zwłok.

W listopadzie, kierując nasze myśli do bliskich spoczywających na cmentarzach, przypomnijmy dawne zwyczaje pogrzebowe, zwłaszcza te praktykowane na polskiej wsi.

W tradycji ludowej podstawowym motywem do grzebania zwłok była obawa przed umarłymi i staranie, by nie być przez nich niepokojonym. Wierzono, że dusza zmarłego może przysporzyć wiele nieszczęść, jeśli się jej nie pomoże w spokojnym opuszczeniu ciała. Obawa ta przyczyniła się do powstania wielu przesądów. I tak, jako zwiastuna śmierci traktowano wyjącego psa, grzebiącego nerwowo nogą konia, piejącego koguta, hukanie puszczyka albo sowy, krakanie wron i kruków.

Pierwszym odruchem wobec umierającego była chęć sprowadzenia na czas kapłana, aby ten przygotował nieszczęśnika na śmierć. Gdy następowała agonia, umierającemu dawano w rękę gromnicę - świecę poświęconą w dzień Matki Bożej Gromnicznej. Zwyczaj wyciągania umierającemu poduszki spod głowy, układania go na ziemi, okadzania poświęconymi ziołami lub kropienia wodą święconą zrodziły się z przekonania, że ciężka śmierć jest karą za winy popełnione za życia lub rezultatem czyjegoś przekleństwa. Nieraz umierający sam, gdy jeszcze miał na tyle sił, pomagał zebranych wokół jego łoża śpiewać pieśni pożegnalne. Jedną z nich mówiła: „*Żegnaj cię, mój świecie wesoły, już idę w śmiertelne popioły, rwie się życia przędza, a czas w grób zapędza - bije pierwsza godzina.*”

Żegnaj was mili przyjaciele, mnie czas pod głaz grobowy ściele, gdy śmiertelne oczy wieczny sen zamroczy - bije trzecia godzina.

W tej pieśni było godzin dwanaście, a każda zwrotka zawierała akcent pożegnalny i świadczyła o poddaniu się woli Bożej. Ostatnia zwrotka owej pieśni mówiła: „*Żegnaj was, godziny cukirowe, momenta i dni koronowe, już zegar wychodzi, indeks nie zawodzi do wiecznego spania śmierć duszę wygania - już dwunasta godzina.*”

Człowiek dawnych wieków nie buntował się przeciwko śmierci, traktował ją ze spokojem, przygotowywał się na nią przez całe życie. Wierzył w Sąd Boski i w zmartwychwstanie ciała. Szedł po lepsze życie, spokojniejsze, sprawliwsze. Jeśli umierający był przytomny, mówiono mu wprost, jaki będzie miał pogrzeb, zbijano niemal na jego oczach trumnę, jeśli jej wcześniej sam nie nabył lub nie wykonał. Wiele osób wówczas przygotowywało sobie trumny, które czekały na strychach, najczęściej napełnione zbożem, przypominając właścicielom o ulotności ziemskiego życia. Gdy z takiej trumny zaczynało się wysypywać przez szpary zboże, czas było myśleć o końcu ziemskiego pielgrzymowania.

W chwili zgonu przestrzegano ciszy, otwierano okna i drzwi, by ułatwić wyjście duszy z ciała i z domu. Zamykano pospiesznie zmarłemu oczy i usta, by nie „wypatrzył” lub nie „wywołał” kogoś na tamten świat. W godzinie śmierci zatrzymywano zegar (chyba, że się sam zatrzymał, a ponoć było wiele takich przypadków) i zasłaniano wszystkie lustra, by ktoś w nich nie ujrzał postaci zmarłego. Po umyciu ciała ubierano je w śmiertelną koszulę, uszytą

specjalnie z myślą o pochówku, bez węzełków na nitkach.

Podobnie unikano przewiązywania zwłok, by węzły nie urażały ciała i by w nich nie zatrzymała się dusza ani grzechy zmarłego. Strój w ogóle, jeśli to było możliwe, musiał być nowy, nieużywany, by zmarły mógł się należycie zaprezentować na tamtym świecie.



Foto: S. Stopa

Po ułożeniu zwłok w koniecznie wygodnej trumnie, która nie mogła mieć sęków w wieku i o którą nikt się nie targował, rozpoczynał się właściwy obrzęd pogrzebowy. Obejmował on wystawienie zwłok, żale i zawodzenia najmowanych zawodowych płaczków, pochód żałobny do kościoła i na cmentarz oraz ucztę pogrzebową, zwaną sty-pą.

Wiara w fatalne oddziaływanie ludzkich zwłok zabraniała wszelkiej pracy w domu i w obejściu. W przekonaniu o złym wpływie śmierci na płodność nie pozwalano zbliżać się do trumny kobiecie brzemiennej ani siewcy. Charakterystyczna była również troska o zniszczenie wiórów z trumny i spalenie słomy, na której leżały zwłoki, a nawet o wycofanie z użycia rzeczy mających styczność ze zmarłym.

Szanowano natomiast wszelkie miejsce zmarłego w obawie, by się nie upomniał lub nie wrócił po nie. W celu oświecenia drogi duszy i odpędzenia złych duchów palono zawsze światło przy zwłokach, w nocy zaś dzielącej dzień śmierci od dnia pogrzebu (tzw. pusta noc) czuwano przy trumnie śpiewając żałobne pieśni, modlitwy i litanie, odmawiano też różaniec przeplatany inwokacją „*Wieczne odpoczywanie*”. Intonowano również często żywą do dziś ludową pieśń „*Wyleciała dusza z ciała*” albo spotykana w niektórych rejonach kraju pieśń o „twardym zaspaniu”. „*Dusza z ciała wyleciała, na zielonej łące stała i tam rzewnie zapłakała. Matka Boska usłyszała, na aniola zawołała. Idź aniele na tamten świat, utul duszę, nie daj płakać, Pytaj, czy się spowiadała, święty olej na się brała?*”



➔ Dusza płacze rzewnie, że osierociła dzieci, ale anioł zabiera ją do raju mówiąc do niej tak: „Świat wysoki i szeroki, będą żyły twe sieroty, - Siadaj duszo na me loty, wyniosę cię pod niebiosy. Wyleciała, wyleciała, w rajskie wrota zastukała. Matka Boża usłyszała, Pawła, Piotra zawołała, wpuść duszę, bo do raju chce...”

Zwyczajne opłakiwania po śmierci tak popularne u Słowian, zanikały stopniowo, gdyż rozpowszechniało się przekonanie, że łzy mogą ciężać zmarłemu, a w żadnym wypadku nie należy rozpaczać już po pogrzebie, bo takie łzy mogłyby sprowadzić zmarłego z powrotem na świat, jako złego ducha. Obawa przed tym zaznaczała się szczególnie przy wynoszeniu zwłok z domu. Zawsze należało je wynosić nogami naprzód. Trzykrotnie stukano trumną o każdy próg domu na znak pożegnania. Po wyprowadzeniu ciała zamiatano dokładnie izbę, za zwłokami wylewano wodę, a dom zamykano kładąc na progu siekiere, by śmierć prędko do niego nie powróciła. Często trumnę obnoszono po całym obejściu, by gospodarz czy gospodyni pożegnali się ze swym dobytkiem w stajni, w chlewie, a nawet w pasiece.

Do wozu wiozącego trumnę nie wolno było zaprzęgać klaczy czy krów, a jedynie woły lub konie. Miało to chronić przed nieplodnością zwierząt. Zwłoki wiezono drogą okrężną, nigdy przez pola uprawne, by to nie wpłynęło ujemnie na urodzaj.

Przy wiejskim krzyżu lub kapliczce kondukt pogrzebowy stawał, a jeden ze znacniejszych gospodarzy, w imieniu

całej wsi żegnał zmarłego w pięknej, często wierszowanej oracji, wysławiając jego zapobiegliwość o rodzinę, gospodarność, godne współżycie z sąsiadami itp...



Wszystkich biorących udział w pogrzebie proszono o darowanie uraz zmarłemu. Po nabożeństwie w kościele trumnę zanoszono na cmentarz i tam każdy, za przykładem kapłana, rzucał na nią grudki ziemi ze słowami: spoczywaj w pokoju wiecznym.

Powracając z cmentarza nie należało oglądać się za siebie, a wóz i inne sprzęty, na których stała trumna, należało wyrzucić, by nie zatrzymała się na nich dusza zmarłego. Po pogrzebie urządzano stypę, ucztę dla domowników i rodziny, śpiewając dawne pieśni żegnające zmarłego, zostawiając przy stole jedno nakrycie z poczęstunkiem dla jego duszy.

Dziś wiele z tych praktyk i zwyczajów zanikło całkowicie, niektóre przetrwały i są świadectwem hołdu i miłości dla zmarłego. Jesteśmy dziś świadkami zmiany świadomości w obliczu śmierci. Dawniej śmierć była wielką „uroczystością”, w której uczestniczyli

nie tylko najbliżsi. Śmierć odznaczała się majestatem, a zmarłego otaczano głęboką religijną czcią. Dziś cywilizacja chciałaby odsunąć od siebie nieuchronność śmierci. Współcześnie często stanowi ona tabu, o którym nie należy wspominać. Śmierć zyskała wręcz inną oprawę, stała się wprost ludzka, zwłaszcza, gdy człowiek umiera w szpitalu, wśród obcych ludzi, w pośpiechu.

W tej najtrudniejszej dla człowieka, decydującej chwili brak często przy nim najbliższych, wśród których żył. Nie ma on komu spojrzeć w oczy, pożegnać się, dać rad i wskazówek.



Kościół w swej liturgii traktuje zmarłych, jako „siostrę naszą, naszego brata”, ich imiona wymienia w swych modlitwach i wypominkach. Szczególnie pomocna jest dla zmarłego ofiara Mszy św. i przyjęcie Eucharystii; człowiek zmarły już nic nie może sobie pomóc, jedynie pomoc bliskich z ziemi przyspiesza jego oczyszczenie z win. Mówimy zmarłemu: do zobaczenia, wierząc, że spotkamy się wszyscy tam, śmierć zostanie pokonana przez miłość Chrystusa.

Jan Uryga



Wsluchaj się w bicie swojego serca.
Ono od twoich najmłodszych lat
smutną melodię niezmiennie grywa -
Twój pogrzebowy, żałobny marsz.

Nim się urodzisz, rytm jego czujesz.
To serce matki twej wita cię.
Wprowadza w życie, byś kiedyś potem
tym samym marszem pożegnał je.

Są w twoim życiu dni pełne słońca,
oddychasz szczęściem, piękny jest świat,
a przecież wtedy serce - wirtuoz
dobrze ci znany utwór wciąż gra.
Czasami głośniej, czasami ciszej.
Są dni, gdy prawie nie słyhać go,

lecz zawsze w tobie marsz ten
rozbrzmiewa,
i gdy się skończy, odejdziesz w mrok.

A wtedy bliscy - ci, których znałeś -
na twym pogrzebie ze wszystkich sił
marsz w hołdzie tobie wspólnie zagrają -
tak pożegnają tego, co żył.

SS



ZATRZYMANE W KADRZE

Starosta Limanowski przekazuje działkę z odwiertem na własność Spółce "Gorczańskie Wody Termalne"



Wizja lokalna dała pozytywny wynik



W pierwszym rzędzie zasiadli goście honorowi Dożynek

Zagórzański folklor jest uroczy



Coldfoot na Dalton Highway

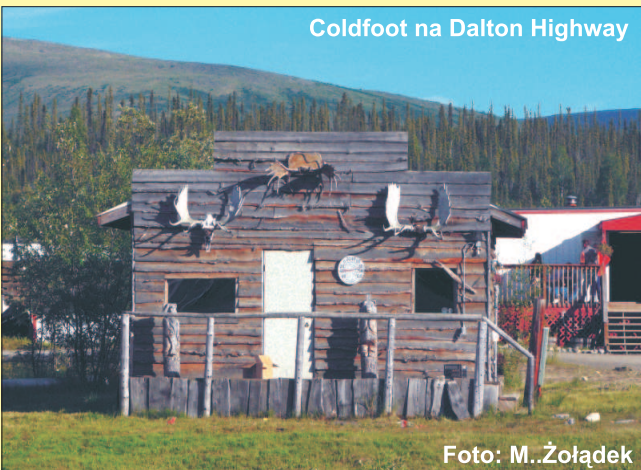


Foto: M..Żołądek

Goście przysłuchujący się obradom radnych



Fotografie: Stanisław Stopa

Wydawca: Urząd Gminy w Niedźwiedziu 34 -735 Niedźwiedź. Tel: /018/ 3317-002

Zespół redakcyjny: Stanisław Stopa (opracowanie, skład komputerowy)

Anna Liberda, Maria Lupa - współpraca redakcyjna

Przygotowanie edytorskie:

Adres internetowy: www.niedzwiedz.iap.pl

Poczta elektroniczna: gmina@niedzwiedz.iap.pl

Druk:

Pismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej.



Pękowy Brzyzek